

Kurier Czaplinecki



Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka

ISSN 1896-9518



Foto: Waldemar Wiśniewski

W NUMERZE:

- Walne Zgromadzenie;
- Wyzwolenie Czaplinka;
- Podyskutować warto;
- OSW jeszcze raz;
- Ziarnko do ziarnka;
- Odszedł J.Sakrajda;
- Daleko od torów (cz.II);
- Wieści z sesji;
- Młodzi piszą - Nuda;
- Młodzież - dzieciom;
- WOŚP w LO;
- Otwórzmy serca;
- Tańcz Seniorze;
- Orliki Lecha;
- Nie taka młodzież...;
- Dzień Kobiet;
- Opowieści drahimskie;
- Coraz ciasniej;
- Harcerze w Czaplinku;
- Sprostowanie S.Matułojć;
- Sami nie wiecie...;
- Czy musimy truć;
- Jak wezwać pogotowie;
- Życzenia 100 lat.

ALFA - CENTRUM FINANSOWE

Czaplinek, ul. Czarnkowskiego 9, tel. 094 375 53 53

KREDYTY - kilkanaście banków w jednym miejscu;
TŁUMACZENIA - wszystkie języki, czas realizacji 3 dni;
ODSZKODOWANIA - jeśli miałeś wypadek, potrzebujesz profesjonalnej pomocy prawnej.

Zapraszamy pn.-pt. 8.00-18.00, sob. 9.00-13.00

Twój partner w produkcji pelletu i brykietu

- Kompletnie linie do produkcji pelletu oraz brykietu
- Kotłownie na biomase
- Pompy ciepła
- Plantacje roślin energetycznych
- Rebaki

**SECOM
POLSKA**

SECOM Polska Sp. z o.o.
 94-121 ŁÓDŹ ul. Piłkarska 17 - Polska
 osoba odpowiedzialna za biomasę
 Jakub Guzdek
 tel. kom. +48 602 528 497
 e-mail: kuba.guzdek@secompolska.pl
 web site: www.secomita.com

**image & dekorus**

M. A. Sokalscy

REKLAMA**..od A do Z..**

Wałcz, ul. Parkowa 8
 tel. 067 387 04 87, 387 54 47

*Zapraszamy do współpracy*e-mail: reklama@imagedekorus.pl www.imagedekorus.pl**TOLLAN**

tollan@wp.pl

Janusz Ważny

- DRZWI
- MARKIZY
- ROLETY

- sprzedaż, montaż
- usługi ogólnobudowlane, wykończeniowe
- usługi wod.-kan. i C.O.

78-550 Czaplinek, ul. Grunwaldzka 7
 tel./fax: 094/ 375 58 75, kom. 660 970 269
 pn - pt 9.00 - 17.00 so. 10.00 - 15.00

Firma Usługowo - Produkcyjno - Handlowa „Stalex”

STALEX
CZAPLINEK

☺ SCHODY ☺ OGRODZENIA
 ☺ BRAMY ☺ BALUSTRADY
 ☺ KONSTRUKCJE STAŁE
 ☺ WYPOSAŻENIE
 SKLEPÓW W MEBLE



kom. 0507 184-800
 tel. (094) 375-44-72, tel./fax (094) 375-47-47

78-550 Czaplinek, Piekary 2

e-mail: stalex@hot.plwww.stalex-czaplinek.pl**tel. kom. 600 752 332**

78-550 CZAPLINEK, ul. Wąska 7

moto-fung

- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA SILNIKA
- MECHANIKA POJAZDOWA
- ELEKTROMECHANIKA
- AUTO-ALARMY

ROLETY TANIO

Oferujemy:

- verticale, markizy;
- rolety antywłamaniowe, materiałowe, wiszące i w kasetach;
- siatki przeciwowadrowe
- żaluzje pionowe i poziome
- bramy garażowe

**GWARANCJA
5 lat**

Wiesław Kurcin - Złocieniec, ul. Staszica 10/3, tel. 094/ 36 73 402
 Czaplinek, ul. Sikorskiego 10, tel. 604 235 554; 608 043 635

SKLEP OGRODNICZNO-ZOOLOGICZNY

Poleca artykuły:

- zoologiczne
- ogrodnicze
- AGD
- dla gołębi
- BHP

Czaplinek, ul. Sikorskiego 10 (deptak)

Zapraszamy: pn.-pt. 10.00-18.00, sob. 10.00-14.00

**Skutery - Quady - Motocykle****Wynajem quadów****Sprzedaż całą
dobę !!!**

ZONET
MOTO-MAGNUS
ZIPP
TGB
KYMC
PEUGOT
PIAGGIO
KEEWAY



Czaplinek
 ul. Wałęcka 55
 tel. 094 375 30 14
 kom. 664 486 091

WALNE ZGROMADZENIE STOWARZYSZENIA

W dniu 27 stycznia, obradowało Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka. Zaproszono władze powiatowe i gminne – nikt nie przybył. Starosta nie zdążył dojechać z wcześniejszego spotkania w Szczecinie, i obiecał, że wkrótce pojawi się, nawet na posiedzeniu Zarządu. Pani Burmistrz nieobecność usprawiedliwiła uczestnictwem w Balu Charytatywnym. Powód nieobecności Przewodniczącego Rady Miejskiej nie jest znany. Zainteresowanie mieszkańców zebraniem też nie było przesadne. Chyba byli zorientowani, że władza odpuści sobie spotkanie i nie będzie z kim rozmawiać. Przybyli natomiast zaproszone statutowe władze Stowarzyszenia Lotniczego i Uczniowskiego Klubu Sportowego. Dopisali naturalnie członkowie Stowarzyszenia.

Zebranych przywitał, obrady otworzył i prowadził prezes Stowarzyszenia Adam Kośmider. Walne Zgromadzenie przeprowadzono w dwóch częściach. W pierwszej otwartej, z udziałem zaproszonych gości i mieszkańców Czaplinka, prezes przedstawił sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia w 2007r., a redaktor naczelny Zbigniew Dudor wygłosił referat o roli „Kuriera Czaplineckiego” w życiu naszej gminy. Zasadniczym jednak punktem był panel dyskusyjny nt. problemów, jakimi żyje obecnie nasza Gmina. Głos zabrano 12 mówców, niektórzy po kilka razy. Przede wszystkim wyrażano oburzenie z faktu, że nie ma do kogo adresować zgłaszanych problemów, że władza zlekceważyła forum jednej z aktywniejszych organizacji pozarządowych gminy, że źle to wróży dialogowi i konsultacjom społecznym. Na szczęście pozostaje jeszcze lokalna prasa, w tym Kurier Czaplinecki, za pośrednictwem którego, miejmy nadzieję, dotrą do adresatów zgłaszane na spotkaniu problemy.

Należy podkreślić, że wystąpienia panelistów nacechowane były przede wszystkim troską o dobro naszych mieszkańców, szczególnie najmłodszych.

Dobrze oceniono starania Pani Burmistrz o utrzymanie pogotowia ratunkowego w Czaplinku na dotychczasowych zasadach. Należy dalej prowadzić rozmowy w tej sprawie z wojewódzkimi decydentami.

Stwierdzono, że czaplineckie dzieci i młodzież

nie mają wystarczającej oferty na spędzanie wolnego czasu, szczególnie w dni wolne od nauki szkolnej. Dobrze wykorzystywana jest hala widowiskowo-sportowa, chociaż odpłatność, jak na kieszenie czaplinian, i w porównaniu z ościennymi gminami, jest za wysoka. Ośrodek Sportów Wodnych powinien być wykorzystywany w porozumieniu ze wszystkimi podmiotami, deklarującymi żeglarską pracę z dziećmi i młodzieżą. Uznano, że w dalszym ciągu jesteśmy jako miasto i władza „odwróceniem tyłem do wody”, a młodzież i dzieci nie są wychowywane „na wodzie”. Nie ma praktycznie propozycji związanych ze sportami zimowymi.

Niepochlebnie wyrażano się o działalności policji. Ogródki działkowe wydane są na pastwę złodziei i wandalii, współpraca policji z działkowcami prawie żadna. Ostatnia dekada stycznia to „popisy” chuliganów w całym mieście, skutki bezradności policji widoczne są na każdym niemal kroku. Był nawet głos o zmianie komendanta, który w odczuciu mieszkańców nie daje sobie rady.

Zwracano uwagę na zanieczyszczone brzozi j. Drawsko, oraz ustawiczny bałagan i brud na parkingu TIR-ów przy ul. Złocienieckiej.

Zarzucono Kurierowi Czaplineckiemu, że za mało jest artykułów problemowych, a władzy, że nie odpowiada na te, które są publikowane. Niweczy się w ten sposób wiele inicjatyw społecznych i tłumii aktywność obywatelską. Milczenie i obojętność są szczególnie szkodliwe i niedopuszczalne wobec piszącej młodzieży.

Zaproponowano, aby rozterki radnych podczas głosowań na sesjach RM, podawać do publicznej wiadomości. Może zmusi to niektórych do uważnego studiowania otrzymanych materiałów i brania odpowiedzialności za podniesienie, bądź opuszczenie ręki.

Atmosfera panująca na zebraniu wykazała, że tego rodzaju spotkania, nawet bez udziału władzy są bardzo potrzebne.

Natomiast w drugiej części zgromadzenia, przeznaczony tylko dla członków Stowarzyszenia, prowadzonej przez wiceprezesa Stowarzyszenia

Marcina Kowalskiego, porządek obrad obejmował m.in. takie punkty jak: zatwierdzenie sprawozdania Zarządu za rok 2007 i udzielenie absolutorium, oraz przyjęcie Planu finansowego na 2008r. Po długiej i merytorycznej dyskusji, wykorzystując także propozycje z debaty o czaplineckich problemach, przyjęto również uchwałę określającą główne kierunki działania Stowarzyszenia w 2008 roku. Do zasadniczych zadań zaliczono m.in.:

1. Wspieranie wszelkich konstruktywnych przedsięwzięć i inicjatyw służących rozwojowi naszej Gminy, poprzez aktywną i twórczą współpracę z gminnymi i powiatowymi władzami samorządowymi.
2. Kontynuowanie wydawania „Kuriera Czaplineckiego”, przy utrzymaniu przyjętej linii programowej miesięcznika, zabiegając jednocześnie o rozwój pluralizmu autorskiego i tematycznego.
3. Rozwijanie działania Społecznego Komitetu Budowy Obwodnicy m. Czaplinka, jako organu funkcjonującego w strukturach Stowarzyszenia.
4. Nawiązanie współpracy z parlamentarzystami z naszego okręgu wyborczego, niezależnie od opcji politycznych, celem wspierania działań władz gminnych i Stowarzyszenia.
5. Rozwijanie współpracy z organizacjami pozarządowymi i szkołami, zgodnie z zadaniami i celami statutowymi.
6. Czynienie dalszych starań o uzyskanie lokalu organizacyjnego dla Stowarzyszenia i redakcji Kuriera Czaplineckiego.
7. Organizowanie okresowych spotkań z młodzieżą, m.in. na temat form spędzania wolnego czasu i udziału w życiu społecznym naszej Gminy.
8. Informowanie opinii publicznej poprzez Kurier Czaplinecki o imiennych wynikach głosowań na sesjach RM.

Obecny rok będzie niezwykle pracowity dla członków Stowarzyszenia, a zwłaszcza dla Zarządu i Zespołu Redakcyjnego Kuriera Czaplineckiego.

Zarząd Stowarzyszenia

7 KOŁOBRZESKI PUŁK PIECHOTY

„Czyż naprawdę wiecznie tak być musi w Polsce, że wiedza historyczna pada ofiarą aktualnych zabiegów politycznych?”

Paweł Jasienica

W dniu 3 marca obchodzimy rocznicę wyzwolenia Czaplinka - odzyskaliśmy ziemię, bezprawnie zagrabioną w XVII wieku. Czaplinek należy do niewielu miast w Polsce, wyzwolonych wyłącznie przez polskich żołnierzy.

Kim byli ci wyzwoliciele?

W grudniu 1943r. rozpoczęło się formowanie w ZSRR Korpusu Polskiego. W Sielcach nad Oką formowała się 3 Dywizja, a w jej składzie 7 Pułk Piechoty. Dowódcą mianowano mjr Stanisława Russijana, z pochodzenia Polaka.

Nadchodzi uroczysty dzień 26 marca 1944r. - dzień żołnierskiej przysięgi. Ślubują: „...przysięgam, że do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchnienia walczyć będę o wyzwolenie Ojczyzny, abym mógł żyć i umierać jako prawdziwy i uczciwy żołnierz polski”.

W rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem, 15 lipca, pułk rusza na front, który zatrzymał się na Bugu. 12 września pułk rusza w stronę Warszawy, w której od 43 dni trwa powstanie. 16 września, żołnierze 3 Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta forsują Wisłę z zamiarem udzielenia pomocy walczącej Warszawie. Zaporowy ogień Niemców czyni

spustoszenie wśród załóg, z których większość nie



Żołnierze 7 pp - kpr. Henryk Stępowski (z lewej) i kpr. Henryk Koszyński

dociera do drugiego brzegu. Żołnierze i oficerowie giną i w czasie forsowania rzeki, i w czasie krwawych walk w powstańczej Warszawie. W ciągu tylko 3 dni, od 18 do 20 września, 1 i 3 batalion 7 Pułku Piechoty, tracą 80% stanu osobowego. W nocy z 21 na 22 września jedna z kompanii 7pp przeprawia się na 37 łodziach, a wraca tylko 6!

Ponieważ dalsze próby forsowania Wisły są krwawo niweczone przez Niemców, więc dowódca 1 Armii WP decyduje o zaprzestaniu walk zaczepnych na lewym brzegu Wisły. Nocą z 22 na 23 września następuje ewakuacja przyczółka czerniakowskiego. 7 Pułk Piechoty, którego straty sięgnęły 400 zabitych i rannych, przechodzi do drugiego rzutu.

12 stycznia 1945r. rusza potężna ofensywa 1 Frontu Białoruskiego. 3 Dywizja Piechoty im. Romualda Traugutta, a w jej składzie 7pp, forsuje Wisłę po lodzie i 17 stycznia, jako pierwszy polski oddział - wkracza do Warszawy.

Nazajutrz żołnierze ruszają w pościg za wrogiem. Błonie - Sochaczew - Włocławek - Toruń - Bydgoszcz - 260 kilometrów. Osiem dni morderczego marszu wśród śnieżnych zawiei i siarczystego mrozu. Żołnierze ubrani jeszcze w letnie dreluchy! 31 stycznia zajmuje pułk pozycję pod Złotowem, następnie rusza w kierunku Nadarzew, gdzie toczą się już krwawe boje o przełamanie potężnych umocnień Wału Pomorskiego.

Zajmują Nadarzyce. Przed nimi bagnista dolina rzeki Piławy, której zachodni brzeg, porośnięty gęstym lasem, naszpikowany jest stanowiskami ogniowymi wroga. Są tam rozbudowane fortyfikacje, zamaskowane, niedostępne naziemnej i powietrznej obserwacji, pola minowe, zasieki z drutu kolczastego - główna linia umocnień Wału Pomorskiego. Pozostałości bunkrów, jaz pancerny spiętrzający wodę, sztuczne zalewy, istnieją do dnia dzisiejszego. 8 lutego pułk rusza do natarcia. W ciężkich walkach traci 50 zabitych, w tym 6 oficerów, 156 rannych, w tym 24 oficerów.

Po pięciodniowych utarczkach z nieprzyjacielem, pułk 13 lutego ponownie naciera w kierunku na Turze i Małe Czarne, ponosząc dotkliwe straty - około 100 zabitych i rannych. Ponieważ i tym razem nie udało się przełamać niemieckiej obrony, pułk przechodzi do obrony. W ciągu miesiąca działań na Wale Pomorskim pułk stracił 342 ludzi, w tym poległo na polu walki 69.

W dniu 1 marca rusza ofensywa. Niemcy, bojąc się oskrzydlenia, wycofują się z linii umocnień na Piławie, a pułk rusza w pościg za nimi. Jest przenikliwie zimno, pada gęsty śnieg. Bataliony posuwają się wzdłuż toru kolejowego w kierunku Czaplinka (ta linia kolejowa już nie istnieje). W Broczynie ariergarda wroga, ogniem broni maszynowej, bezskutecznie usiłowała zatrzymać polskie natarcie. Pułk niezwłocznie uderza na Czaplinek, oskrzydłając miasto i nacierając w dwóch kierunkach: 1 batalion okrąża i uderza z północnego wschodu (od Szczecinka), 2 batalion naciera szosą od Broczyna, wspierany przez 3 batalion.

Czaplinka bronią dwa bataliony piechoty, wzmocnione czołgami, artylerią i moździerzami. Pierwszy wdziera się do miasta pluton zwiadu dowodzony przez chorążego Kazimierza Masiowskiego (ranny w walkach o Kołobrzeg, odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Wirtuti Militari). Po krótkiej lecz zaciętej walce, bataliony polskie przełamują obronę niemiecką i o godzinie piętnastej wkraczają do miasta.

3 marca 1945 roku Czaplinek zostaje zdobyty przez polskich żołnierzy.

Wieczorem Niemcy, wsparci czołgami, z powrotem uderzają na Czaplinek, ale pułk daje im należyłą odpawę. Wróg wycofuje się, pozostawiając na polu walki zabitych i rannych oraz 2 palące się czołgi.



plk. Stanisław Russijan dow.
7 Kołobrzieskiego Pułku Piechoty

W wyniku walk o Czaplinek 7 Pułk Piechoty stracił 3 zabitych, 12 rannych i 2 zaginionych bez wieści. Hitlerowcy stracili 58 zabitych i 10 wziętych do niewoli. Ponadto zdobyto bogate trofea wojenne. Idzie na cały świat komunikat TAS: „...w dowód uznania dla wojsk 1-go Frontu Białoruskiego oraz 1 Armii Polskiej, za przerwanie obrony niemieckiej i zdobycie miast Tempelburg, Falkenburg i Dramburg,

oddano w Moskwie w dniu 4 marca, 20 salw artyleryjskich z 224 dział”.

Nazajutrz, żołnierze ruszają do następnego szturmu na Kluczewo. Po kilkudniowych potyczkach z wrogiem, pułk bierze z „marszu” Połczyn Zdrój. 7 marca pułk dociera do Kołobrzegu i w pierwszych walkach traci 6 zabitych i 30 rannych. Początkowo był jedynym pułkiem walczącym w mieście. W siódmym dniu walk dociera do centrum miasta. 18 marca rusza pułk do ostatniego szturmu, zdobywa fort przed latarnią morską i jako pierwszy dociera do morza! Jeszcze kilka godzin działań bojowych i kończą się walki o Kołobrzeg. 7 Pułkowi Piechoty, za wyjątkową waleczność i męstwo wykazane w walkach o Kołobrzeg, przydano miano KOŁOBRZESKI.

7 Kołobrzieski Pułk Piechoty przebył długi szlak bojowy - od Oki do Łaby, od Sielc do Berlina. Pozostawił mogiły swych bohaterskich żołnierzy w 50 miejscowościach. Poległo na polu walki, zmarło z ran i zaginęło bez wieści 420 żołnierzy, 189 podoficerów i 77 oficerów - razem 686 osób.

22 żołnierzy 3 Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta, poległych przy wyzwoleniu Czaplinka i okolicznych miejscowości, pochowanych jest na miejskim cmentarzu. Społeczeństwo Czaplinka wystawiło poległym żołnierzom w 1958r. pomnik, zrekonstruowany w latach osiemdziesiątych.

Po zakończeniu wojny wielu żołnierzy zdjęło mundury i równie ofiarnie jak walczący, podjęło trud odbudowy kraju. Około 170 tysięcy żołnierzy Wojska Polskiego osiedliło się na Ziemiach Odzyskanych, które orężem zdobyli. Także w Czaplinku i w okolicach zamieszkało wielu osadników wojskowych. Niektórzy z nich jeszcze są wśród nas, jak Adolf Ciszewski, Alfons Jurewicz i Waclaw Kudzin, Stanisław Kapusta, Czesław Makarewicz i inni. Wielu odeszło na wieczną wartę. Ale zostali ich godni następcy: dzieci, wnuki i prawnuki - godni obywatele naszej Małej Ojczyzny.

Wiesław Krzywicki

„W rocznicę powrotu Czaplinka do macierzy”

Flagi narodowe miasto ubarwiły
Kompania honorowa wojska przybyła.
Mieszkańcy złożą hołd tym, co wyzwolili,
Znicze zapłoną na żołnierskich mogiłach...

Wolność od wieków wkraczała Walecką
Siegając do czasów „potopu szwedzkiego”
Kiedy do Czaplinka wiódł wojska Czarniecki
Aż po 3 marca czterdziestego piątego.

Zdobywszy bunkry Pomorskiego Wału
Na północ ruszyli strudzeni żołnierze
I śmierć z wolnością dłonie swe spletały
Wojsku towarzysząc w marszu na Wybrzeże.

Na trasie Czaplinek - nieduża miejscina
Okupiona została krwią polskich żołnierzy
O czym pomnik żywym przypomina
Wśród wierzb płaczących „Nieznanych” mogiły...

W czterdziestym piątym wolność znów wróciła
Gdy „Trzecia Traugutta” w czapli gród wkroczyła
Biało-czerwoną wysoko zatknęła
I nową epokę dziejów rozpoczęła.

Czaplinek - to maleńki w polskiej ziemi znak
Lecz w Polsce i świecie swą urodą słynie,
Tu zakończyli swój bojowy szlak
Ci z pod Monte Cassino i Unten den Linden w Berlinie.

Miasto - co ma czapłę siwą w herbie swym
Rozrosło się, wypiękniło, tętni nowym życiem,
Pragnie stać się centrum turystycznym
Obchodzi wolności 63 rocznicę.

Nina Czyż

Podyskutować warto

To już 18 numer Kuriera Czaplineckiego. Startowaliśmy z duszą na ramieniu, bo nie mieliśmy ani doświadczenia, ani funduszy. Udało się. Miesięcznik cieszy się dużym zainteresowaniem. Ale nie zamierzamy spoczywać na laurach. Brakuje nam przede wszystkim żywego kontaktu z czytelnikami. Próby ankietowania nie dały rezultatów. Jest to zresztą bierna forma kontaktu. Postanowiliśmy więc organizować cyklicznie towarzyskie, otwarte spotkania dyskusyjne, każde na inny temat.

Pani Dyrektor Janina Gąszcz życzliwie udostępniła nam salę kominkową w CZOK-u i inauguracyjne spotkanie odbędzie się w piątek 29 lutego o godzinie 18.00. Podyskutujemy na nim o celowości takich spotkań, ich częstotliwości i tematyce oraz sposobie prowadzenia dyskusji.

Zapraszamy wszystkich, którym bliskie są sprawy naszej gminy, i którzy widzą potrzeby zmian, a także tych, którzy mogą podzielić się z innymi swoimi pasjami, wiedzą, lub dokonaniem. Zapewne nasze dyskusje będą źródłem wielu inspiracji, oraz publikacji na łamach naszego czasopisma.

Łamiemy sobie głowę na przykład co zrobić, by czaplinecka młodzież nie uciekała z miasta, by je polubiła i tu znalazła swoje wymarzone miejsce na ziemi. Albo czemu tak jest, że Czaplinek, leżąc nad cudownym j. Drawsko, nie dba o nie i odwraca się tyłem do wody. Podobnych problemów każdy z nas może wymienić wiele, ale ich rozwiązanie możemy znaleźć tylko wspólnie.

Liczymy więc na pozytywny odzew na naszą propozycję i liczny udział w pierwszym spotkaniu.

Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka

SPROSTOWANIE

W Nr 17 „Kuriera” zamieściłem pomyłkowo informację, jakoby Psie Głowy wygrały w roku 2007 konkurs na najładniejszą wieś w Gminie Czaplinek. Psie Głowy zwyciężyły w roku 2006. W 2007 przyznano 3 równorzędne nagrody dla zwycięzców. Otrzymały je wsie: **Siemczyno, Kluczewo i Trzciniec**. Za niedopatrzanie z mojej strony przepraszam wszystkich zainteresowanych.

Marcin Kowalski

Raz jeszcze Ośrodek Sportów Wodnych

Dla niewtajemniczonych przypomnę, że jest to były Powiatowy Młodzieżowy Ośrodek Sportów Wodnych, który został odsprzedany Czaplinkowi przez Starostwo Powiatowe w Drawsku. Aby jednak być zupełnie dokładnym w opisie tej transakcji, należy dodać, że całe mienie ruchome zostało подарowane Czaplinkowi nieodpłatnie. Ot taka sobie skromna darowizna za możliwość pozbycia się obiektu, z którym Pan Starosta i jego Zarząd nie wiedzieli co zrobić. Ale co dziwniejsze, Czaplinek przez wiele lat nie wykazał się żadną inicjatywą żeglarską, więc w nagrodę ten sprzęt otrzymał. Tyle zupełnie nieodległej historii.

Ostatnio na stronach internetowych Czaplinka ukazała się wizualizacja planu zagospodarowania tego obiektu. Brawo za inicjatywę. Dostyć dokładnie obejrzałem te wszystkie znakomite plansze i jestem zdumiony. Pierwsza myśl jaka mi się nasunęła, to pytanie: dla kogo ma być przeznaczony ten obiekt? Obiekt prezentuje się okazałe jako miejsce spacerowe. Mnie wydawało się, że ma to być marina żeglarska, port do prowadzenia turystyki wodnej. Czyli miejsce, gdzie oprócz doznań estetycznych, jak również dobrej kuchni i znakomitego hotelu, można uprawiać szeroko rozumiane sporty wodne. Ta wizualizacja potwierdza jednak moje dotychczasowe spostrzeżenia. W Czaplinku brak jest programu rozwoju żeglarstwa, bo nie rozumie się tam potrzeb żeglarzy. Otóż brak w wizualizacji tego ośrodka podstawowych urządzeń, potrzebnych do uprawiania żeglarstwa. Przykro mi, że muszę to powiedzieć, ale inaczej się nie da. Proponuję, aby osoby zajmujące się tym projektem, zapoznały się z Kurierem Czaplineckim nr 11 i 12. Tam są artykuły pt. „Spostrzeżenia i przemyślenia po Stady Tour” autorstwa p. Marka Andrzeja Haltera. Ja również, nie raz pisząc o Szlaku Wielkich Jezior Pojezierza Drawskiego i możliwościach rozwoju turystyki żeglarskiej wskazywałem na te same problemy techniczne, które należy rozwiązywać w powstających marinach. Szkoda, że autor

studium zupełnie zapomniał o potrzebach żeglarzy, a te ma podobno spełniać właśnie ten obiekt. Powtórzę po raz kolejny. Nasz szlak po jeziorach Pojezierza Drawskiego nie może tak jak na Mazurach opierać się na przemieszczaniu jachtów po kanałach. My musimy stworzyć w naszych ośrodkach systemy slipowania łodzi. Co to są slipy, nikomu nie muszę już chyba tłumaczyć. W naszych warunkach jacht należy do wody wstawić i z tej wody wyciągnąć. Niestety slip proponowany w ośrodku nie spełnia swoich podstawowych funkcji. Nie można do niego dojechać samochodem z przyczepą. A pamiętajmy jeszcze, że do slipu podjeżdżamy tyłem, czyli samochód z przyczepą musi zawrócić. Dojechanie w ten sposób do miejsca przed hangarem, gdzie jest zaznaczone miejsce do wodowania, to zaiste cyrkowy wyczyn, a i jeszcze parę klombów po drodze trzeba byłoby zniszczyć. Czyli proponowane miejsce slipowania łodzi to jakaś kuriozalna pomyłka. W prezentowanej wizualizacji brak jakiegokolwiek urządzenia dźwigowego, które to slipowanie ułatwiłoby, również brak propozycji umieszczenia wyciągarki do wodowania i wyciągania łodzi z wody.

Oczywiście nie chciałbym się tutaj wdawać w dyskusję o rozwiązaniach technicznych. Jest taka mnogość tego typu urządzeń, że dopasowanie ich do potrzeb konkretnej mariny to żaden kłopot.

I jeszcze jeden problem, który już w sposób znaczący utrudniał przeprowadzenie Mistrzostw Polski w 2002r. i występuje on nadal. Mam nadzieję, że ośrodek będzie miał aspiracje bycia centrum żeglarstwa regatowego w powiecie – chociażby. Otóż brak tam możliwości wodowania małych łodek regatowych. Drzewa znajdują się zbyt blisko brzegu, co w znaczny sposób uniemożliwia dojazd tymi łódkami do wody. Pamiętajmy, małe łódki trzymuje się na brzegu i z żaglami wciągniętymi na maszty wjeżdża po specjalnej pochylni do wody. Pochylnia ta musi uwzględniać możliwość wjazdu do wody z wciągniętym żaglem niezależnie od kierunku wiejącego

wiatru. Maszty tych łodek to około sześć metrów. I gałęzie z pięknie wyglądających drzew znacznie to zadanie utrudniają.

Wyjście z dużego hangaru bez żadnej osłony od falowania. Kuriozalnie zaplanowany falochron, który staje się zagrożeniem dla łodzi wychodzących z tego hangaru. Wiatr spycha je właśnie na ten falochron. No cóż, nie wzięto pod uwagę najczęstszego kierunku wiatru. Zresztą nie zawsze tylko o wiatr chodzi ale i o funkcje, jakie powinien spełniać falochron. To nie tylko trakt spacerowy. W porcie jachtowym to ochrona dla jachtów. I jeszcze o jednej bardzo ważnej funkcji falochronu chciałbym wspomnieć. Z założenia tłumi on falowanie i jest to bardzo istotne w pierwszych etapach szkolenia żeglarskiego. Na wodę wypuszczamy w Optymistach dzieci, i idzie o stworzenie takich warunków, które złagodząby poczucie strachu u dzieciarni. To często ośmiolatkiwie sami pozostawieni na wodzie.

Zresztą opracowując koncepcję tej mariny powinno się wziąć pod uwagę i popatrzeć na potrzeby ludzi wody i pod zabezpieczenie tych potrzeb opracowywać ten plan. Ale powinni to robić wodniacy z krwi i kości. Powiem więcej, ludzie miejscowi, którzy znają zachowanie tego jeziora, mogą wnieść wiele cennych uwag do powstającej koncepcji. Więc może ich zapytać. Można również wybrać się w miejsca gdzie powstają lub powstały ostatnio tego typu obiekty. Podpatrywanie to nic wstydliwego. Nie wiem jak sprawa głębokości przy pomostach. Bo plan nie pokazuje tego.

Mam nadzieję, że następne studium zagospodarowania tego pięknego miejsca będzie świadczyło, że władze Czaplinka to prawdziwi wodniacy i znają potrzeby tej grupy ludzi, co pozwoli w sposób znaczący poprawić walory nautyczne tego ośrodka. W tej koncepcji jaką przedstawiono, niestety zapomniano o potrzebach żeglarskiego ruchu turystycznego, a podobno dla ich spełnienia ma on powstać.

Zbigniew Solecki

Ziarnko do ziarnka

Nadchodzi czas rozliczeń z fiskusem. Wielu z nas poczeka z tym do ostatniego dnia (czyli do 30. kwietnia), ale wielu uczyni to szybciej, aby mieć spokojną głowę. Jak co roku zachęcamy wszystkich do przekazywania 1% należnego państwu podatku dochodowego na rzecz organizacji pożytku publicznego z naszej gminy. Sprawa jest tym bardziej warta uwagi, że zmieniły się przepisy dotyczące przesyłania tej darowizny. Już nie trzeba biegać po bankach i wpłacać pieniędzy, narażając się przy

tym na stratę czasu i pieniędzy za przekaz. Od tego roku sprawą przekazania naszej darowizny zajmie się Urząd Skarbowy, do którego adresujemy swoje zeznanie podatkowe. Podatnikowi pozostaje jedynie obliczenie 1% podatku i wpisaniu do formularza PIT nazwy organizacji, dla której przeznaczamy pieniądze i numeru jej KRS. Pieniądze zostaną przeleane przez US po potrąceniu opłaty za przelew. Ułatwienie w przekazywaniu darowizny jest szczególnie ważne dla podatników, u których 1% podatku to jedynie kilka,

czy kilkanaście złotych. W ubiegłych latach niektórzy tłumaczyli się, że za kilka złotych nie opłaca się biegać do okienka bankowego. Od tego roku przekazanie nawet 5 zł ma sens. Nic nas to nie kosztuje, a z tysięcy takich darowizn może uzbierać się spora suma. Pamiętajmy zatem, że nasze pieniądze mogą uratować komuś życie, lub zostaną spożytkowane dla dobra naszych dzieci, naszego regionu.

Nie pozostawajmy obojętni !!!

REDAKCJA

KURIER CZAPLINECKI - miesięcznik lokalny, kolportowany bezpłatnie, dostępny w formie elektronicznej: www.dsi.net.pl; www.czaplinek.pl

Redaktor Naczelny: Zbigniew Dudor, tel. 602 372 119, e-mail: dudorz.bigniew@poczta.neostrada.pl. Redaguje Zespół. Adres redakcji: 78-550 Czaplinek, ul. Drahimska 70/2.

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka, adres: 78-550 Czaplinek, ul. Pięciu Pomostów 1b, tel. 880 744 156, e-mail: takosmider@wp.pl

Konto: Pom. Bank Spółdzielczy O/Czaplinek 93 8581 1027 0412 3145 2000 0001, NIP 2530241296, REGON 320235681, Nr rej. sąd.: Ns-Rej Pr 25/06.

Nakład: 1500 egz. Druk: TEMPOPRINT, 78-400 Szczecinek, ul. Harcerska 2, tel./fax: 94-374 41 80.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania i redagowania otrzymanych tekstów, selekcjonowania i kolejności publikacji.

Nie zwracamy materiałów nie zamówionych i nie ponosimy odpowiedzialności za treść listów, reklam i ogłoszeń. Drukujemy tylko materiały podpisane, można zastrzec personalia tylko do wiadomości redakcji. Nadesłane i publikowane teksty i listy nie muszą odpowiadać poglądom redakcji.

Ceny reklam: moduł podstawowy (10,3 x 4,5) w kolorze – 50 zł, czarno biały – 25 zł, ogłoszenie drobne – 10 zł.

Odszedł Józef Sakrajda

6 lutego pożegnaliśmy na szczecineckim cmentarzu naszego bliskiego kolegę i przyjaciela Józefa Sakrajdę. Pomagał nam w zakładaniu koła Stowarzyszenia „Pokolenia” w Czaplinku, patronował drukowi książki „CZAPLINEK 1945-2005”, udzielał rad, gdy zakładaliśmy Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka i rozpoczynaliśmy wydawanie KURIERA CZAPLINECKIEGO. Znał bardzo wielu starszych mieszkańców i zawsze żywo interesował się naszym miasteczkiem. Będzie nam Go brakowało.



Urodził się Józef 04.06.1931r. w Sarnach. Po wojnie, w ramach akcji repatriacyjnej w czerwcu 1945r., wraz z rodzicami przybył do Szczecinka. Już w szkole średniej stał się aktywnym działaczem młodzieżowym najpierw w ZHP, potem w OM TUR, ZMP, a następnie w ZMS. Po szkole średniej wstępuje do szkoły oficerskiej, a po jej ukończeniu służy w 47 pułku piechoty w Szczecinku.

W 1954r., ze względu na zły stan zdrowia, opuszcza szeregi wojska w stopniu kapitana. Pracuje w PKS i w Zakładzie Energetycznym. Wszędzie jest bardzo ak-

tywny i podejmuje działalność społeczną na rzecz innych, a głównie na rzecz młodzieży. Dwie kadencje jest radnym Powiatowej Rady Narodowej, członkiem Komisji Oświaty i Kultury. Mimo pożegnania się z mundurem, Józef nadal związany jest z wojskiem, działając w Klubie Oficerów Rezerwy, Lidze Obrony Kraju i Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP.

Po zakończeniu pracy zawodowej koncentruje się na działalności kronikarsko-badawczej, upamiętnia dokonania ludzi Ziemi Szczecineckiej. Wielokrotnie pisze też o naszym mieście i gminie, bo Czaplinek przez wiele lat wchodził w skład powiatu szczecineckiego, i Józef znał wielu mieszkańców i przyjaźnił się z nimi.

Pozostawił po sobie wiele cennych publikacji jak:

- „Przewodnik po miejscach Pamięci Narodowej”;
- „Pionierzy Ziemi Szczecineckiej”;
- „Oni to zaczęli” - o nauczycielach powiatu szczecineckiego, w tym czaplineckich;
- „Kawalerowie Krzyża Walecznych”;
- „Szczecinecka Służba Zdrowia” i wiele innych.

Bohaterami każdej z publikacji Józefa Sakrajdy są mieszkańcy tych ziem, którzy najpierw walczyli o nie, a potem w codziennym trudzie i znoju scalali je z Polską, tworzyli polską tradycję i rozwijali tę swoją małą ojczyznę.

Był Józef jednym z założycieli Stowarzyszenia „Pokolenia” i wieloletnim Przewodniczącym. Dzięki Jego zaangażowaniu szczecineckie struktury stowarzyszenia należały do najaktywniejszych w kraju.

Za swoją działalność otrzymał Józef Sakrajda wiele odznaczeń, w tym Krzyż Oficerski i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, awansowany został na stopień majora WP. Szczecinek przyznał Mu „Odznak Honorowy Zasłużony Dla Miasta Szczecinka”.

Józef Sakrajda odszedł w świat wspomnień, wspomnień

rodzinnych i przyjacielskich.

Rodzinie składamy wyrazy serdecznego współczucia. Cześć Jego pamięci.

Koło Stowarzyszenia „Pokolenia” w Czaplinku



Ostatnie pożegnanie wygłasza płk Wiesław Dymiński

Daleko od torów (cz. II)

Rzadko sobie uświadamiamy, że w 1908r. po otwarciu 46-kilometrowej jednotorowej linii kolejowej Czaplinek-Jastrowie, stacja kolejowa w Czaplinku stała się stacją węzłową i pełniła tę funkcję aż do 1945r. Była ona przygotowana do pełnienia tej funkcji dzięki infrastrukturze powstałej prawdopodobnie w większości już w końcu XIX w. podczas budowy linii kolejowej Runowo-Chojnice. Dworzec wyposażono w trzy perony połączone podziemnym przejściem. Obok dworca przy torach wytyczono rozległy, pokryty brukiem plac przeładunkowy z dużą rampą czołowo-boczną. Na rampie znajdowała się ogrodzona wiatła służąca do przeładunku zwierząt hodowlanych. Do przeładunku mniejszych przesyłek (tzw. drobnicy) służyła mała rampa magazynu spedycyjnego sąsiadującego z budynkiem dworca. Przy stacji wybudowano niewielką parowozownię z napędzaną ręcznie obrotnicą lokomotyw. Obok parowozowni wzniesiono wieżę ciśnieniową, służącą głównie do zaopatrywania w wodę dwóch stojących w obrębie stacji, specjalnych pomp do napełniania parowozowych zbiorników. Tu należy podkreślić, że w przeszłości wieże ciśnieniowe były charakterystycznym stałym elementem krajobrazu każdej większej stacji kolejowej. Zresztą wieże te nadal należą do najbardziej rzucających się w oczy obiektów kolejowych wielu stacji. Czaplinecka wieża ciśnieniowa zasilana była z j. Pławno, przy którym znajdował się niewielki budynek przepompowni. W dobie parowozów sprawność przepompowni miała kluczowe znaczenie dla funkcjonowania stacji kolejowej. Jako ciekawostkę podam, że w pierwszym okresie po zakończeniu II wojny światowej czaplineccy osadnicy wystawiali posterunki strzegące przepompowni, jako obiektu o znaczeniu strategicznym.

Bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej linia kolejowa do Jastrowia, podobnie jak wiele innych linii kolejowych na obszarze Ziemi Odzyskanych, została rozebrana, a pochodzące z demontażu szyny zostały wywiezione do byłego ZSRR jako mienie zdobyczne. Tym samym czaplinecka stacja straciła status stacji węzłowej. Jednak jeszcze przez wiele

następnych lat, aż do czasów, w których nastąpił drastyczny spadek znaczenia transportu kolejowego na rzecz intensywnie rozwijającego się transportu samochodowego - stacja kolejowa w Czaplinku odgrywała bardzo dużą rolę zarówno przy obsłudze ruchu pasażerskiego, jak i przy obsłudze przewozów towarowych.

O rozmiarach przewozów towarowych świadczył stały ruch na placu przeładunkowym. Były okresy, w których rozładunki i załadunki wagonów prowadzono przez całą dobę. Aby uniknąć opłat za przetrzymanie wagonów, prace przeładunkowe często prowadzono również nocą. W przedsiębiorstwach zaopatrywanych transportem kolejowym utrzymywane były dyżury brygad przeładunkowych (tzw. dyżury wagonowe), w celu zapewnienia rozładunku wagonów przybywających wieczorem oraz w dni wolne od pracy. Do typowych towarów dostarczanych do Czaplinka koleją należał przede wszystkim węgiel i nawozy sztuczne (w tym wapno nawozowe) a także paliwa płynne, materiały budowlane, a po utworzeniu Bazy Zaopatrzenia i Zbytu, również stal oraz szeroki asortyment artykułów technicznych. Zdarzały się nieraz takie dni, w których na stacji rozładowywano nawet do kilkudziesięciu wagonów w ciągu doby, zwłaszcza w przypadku tzw. dostaw wahadłowych, polegających na kierowaniu do odbiorców jednorazowych dużych, wielowa-

gonowych dostaw przeważnie jednorodnego towaru. Dla usprawnienia rozładunku wagonów na początku lat osiemdziesiątych plac przeładunkowy poszerzono i pokryto nawierzchnią asfaltową.

Typowymi towarami wysyłanymi koleją z Czaplinka były głównie produkty miejscowych przedsiębiorstw: tarcica - z czaplineckiego tartaku, meble - z miejscowych zakładów przemysłu terenowego, torf - wydobywany w pobliskiej torfowni, oraz produkty miejscowego rolnictwa, a po utworzeniu Bazy Zaopatrzenia i Zbytu (późniejszego „ROLMATU”)



Parowozownia, nastawnia i wieża ciśnieniowa

również rozprawdane przez tę firmę wyroby hutnicze oraz urządzenia techniczne (np. maszyny rolnicze, przyczepy).

Niektóre prace przeładunkowe dokonywane były na dwu bocznicach: część przeładunków zbóż prowadzona była na bocznicę zlokalizowaną przy stacji magazynu zbożowego (dzisiejszy obiekt firmy

„RIMASTER”), natomiast załadunek torfu - na bocznicę torfowni. Mało znaną ciekawostką są relacje dawnych pracowników torfowni, według których w pierwszych powojennych latach załadunek torfu odbywał się nie raz na bocznicę, i nie na stacji, lecz bezpośrednio na szlaku kolejowym przebiegającym obok torfowni. W pierwszych latach powojennych w sąsiedztwie placu przeładunkowego, przy ul. Pławieńskiej funkcjonował skład drewna. Składowano tu przywiezione z lasów drewno, które następnie wysyłane było z Czaplinka wagonami do odbiorców.

Nie sposób wymienić wszystkich odbiorców i nadawców przesyłek wagonowych, gdyż z transpor-

przez miejscową placówkę Spółdzielni Transportu Wiejskiego. Rozmiary tych przeładunków sprawiły, że była nawet rozważana możliwość wybudowania bocznic kolejowej do GS-owskiej bazy zlokalizowanej w sąsiedztwie stacji.

Koleją przewożono w przeszłości najrozmaitsze przesyłki bagażowe. Przesyłki te przewożone były wagonami bagażowymi jeżdżącymi w składach pociągów osobowych. Były to nieraz przesyłki dość nietypowe. Na peronie czaplineckiej stacji nierzadki był widok leżących kajaków odesłanych koleją do tutejszej stacji PTTK przez uczestników spływów Drawą. Częstym widokiem były również złożone na peronowym wózku wypatroszone dziki i samy, wysyłane koleją przez miejscowych myśliwych. Można było również zobaczyć nieraz stojące na peronie w oczekiwaniu na przybycie pociągu wiklinowe kosze, z których wydobywał się tajemniczy ciągly szmer. Dowiedziałem się od kolejarzy, że były to kosze z żywymi rakami(!), wysyłane przez miejscowe gospodarstwo rybackie.

Przez pewien czas w przylegającym do dworca budynku magazynowym działała placówka PSK (Polskiej Spedycji Krajowej). Stacja speł-

różnych latach wykorzystywany był bądź kursujący na dworzec autobus, bądź też własny pojazd czaplineckiej poczty. Podam jako kolejną ciekawostkę, że przez długi okres przesyłki pocztowe przewożone były na trasie dworzec - poczta pojazdem o napędzie elektrycznym (akumulatorowym).

Jak wynika z powyższego opisu stacja kolejowa odgrywała jeszcze w stosunkowo nieodległej przeszłości olbrzymią rolę w życiu gospodarczym miasta i najbliższych okolic. Stacja tętniła życiem. Rozmiary przewozów kolejowych sprawiały, że liczba czaplineckich kolejarzy była znacznie większa niż obecnie. Obsługą i organizacją ruchu pociągów zajmowali się pracownicy tzw. służby ruchu. Tą grupą pracowników kierował zawiadowca stacji. Z kolei utrzymywaniem w sprawności torów i innych kolejowych obiektów zajmowali się pracownicy tzw. służby drogowej. Ci pracownicy podlegali zawiadowcy Odcinka Drogowego w Czaplinku. Czaplinecki odcinek drogowy obejmował linię kolejową z towarzyszącymi obiektami od rejonu Łubowa aż pod Złocieniec.

Wszystko, co napisano wyżej jest już historią. Dziś kolej zdecydowanie nie wytrzymuje konkurencji z transportem samochodowym. Nastąpił trudny czas dla kolei. Można to dostrzec również w Czaplinku. Drastyczny spadek znaczenia przewozów kolejowych, który nastąpił w ostatnich latach, w sposób fatalny odbił się na wyglądzie czaplineckiej stacji. Nie najlepsza kondycja naszej kolei jest tu wyraźnie widoczna. Ruch pasażerski jest niewielki. Zlikwidowano kasę biletową. Podróżni rozpoczynający podróż w Czaplinku muszą kupować bilety w pociągu u konduktora. Prace przeładunkowe ustały niemal całkowicie. Według uzyskanej w lutym informacji, ostatni rozładunek wagonu miał miejsce w listopadzie ub.r. Nie ma już na czaplineckiej stacji kasy towarowej. Aby zamówić wagon należy złożyć zamówienie w kasie towarowej PKP w Szczecinku. Wiele do życzenia pozostawia stan dworcowych obiektów. Zlikwidowano podziemne przejście, którym jeszcze do niedawna połączone były perony. Budynek dworca już nie ma stałego całodobowego personelu. W dworcowym holu widoczne są liczne ślady dewastacji pozostawione przez wandalów.

Dołączam do artykułu fotografię grupy kolejowych budynków, którą tworzy nastawnia, wieża ciśnień i dawna parowozownia a także fotografię dworca. Fotografie dokumentują stan tych obiektów z początku 2007r. Tu dodam, że dworcowy budynek posiadał pierwotnie elewację z czerwonej cegły. Obecna tynkowaną elewację otrzymał dopiero po II wojnie światowej.

Zbigniew Januszaniec



Budynek dworca

tu kolejowego korzystano w przeszłości powszechnie - zwłaszcza przy przewozach na większe odległości. Asortyment towarów przeładowywanych na stacji był ściśle związany z charakterem miejscowej gospodarki. Z tego powodu znaczny udział w przeładunkach miały okoliczne Państwowe Gospodarstwa Rolne a także czaplinecka Gminna Spółdzielnia, będąca przez wiele lat lokalnym potentatem w dziedzinie zaopatrzenia ludności. Gminna Spółdzielnia sprowadzała koleją nie tylko duże ilości węgla, nawozów sztucznych czy materiałów budowlanych, lecz także surowce do własnej wytwórni pasz. Prace przeładunkowe na rzecz GS wykonywane były głównie

niela też ważną rolę w obsłudze Poczty Polskiej. W składach niektórych kursujących przez Czaplinek pociągów osobowych były wagony pocztowe (tzw. ambulanse pocztowe). Czaplinecki urząd pocztowy dostarczał do ambulansów nadane w Czaplinku przesyłki i odbierał jednocześnie przesyłki adresowane do Czaplinka. Transport przesyłek na dworzec i z dworca do urzędu pocztowego w pierwszych powojennych latach, odbywał się przy wykorzystaniu transportu konnego. Do pociągów z ambulansami wysyłany był zwykły konny wóz wyposażony w plandekę do przykrywania przewożonych worków z listami i paczek. Później do przewozu przesyłek pocztowych w

WIEŚCI Z SESJI

XIX Sesja Rady Miejskiej z dnia 24 stycznia została zdominowana przez dysputę nt. funkcjonowania specjalistycznego ratownictwa medycznego (czyli pogotowia) w Gminie Czaplinek w 2008r. Dyskusja była niezmiernie burzliwa, ciekawa i wielowątkowa. Głos zabierało wyjątkowo wielu mówców, by nie powiedzieć (napisać) krasomówców. W gorącej atmosferze chwalono dokonania społeczne dotyczące ochrony zdrowia z czasów „komuny”, i sięgając po argumenty, przytaczano nawet takich klasyków jak Lenin i Stalin. Należy podkreślić zdecydowaną postawę pani Burmistrz w sprawie utrzymania naszego pogotowia ratunkowego w dotychczasowej postaci.

Z międzysesyjnego sprawozdania pani Burmistrz dowiedzieliśmy się o kolejnym dobrym kroku w sprawie Ośrodka Sportu i Wodnych. Praktycznie od ferii zimowych ośrodek zaczął żyć. Miejmy nadzieję, że instruktorom nie zabraknie determinacji w szkoleniu, a dzieci i młodzież na stałe już zagospodaruje na jego terenie.

Dobra wiadomość dla zwolenników obwodnicy – Gmina podejmuje działania zmierzające do przygotowania koncepcji programowej obwodnicy, przy

współpracy fachowców z Politechniki Koszalińskiej i Zarządu Dróg Wojewódzkich.

W dniu 19 stycznia pani Burmistrz w imieniu Prezydenta RP, z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego, wręczyła Państwu Lucynie i Tadeuszowi Bulickim medal za długoletnie pożycie małżeńskie. Serdeczne gratulacje dla Jubilatów.

W ramach zapytań, radna pani Anna Minkiewicz upomniała się o podjazd dla niepełnosprawnych w niegdysiejszym Ośrodku Zdrowia przy ul. Waleckiej. Temat stary jak świat, ale teraz Prezes ZNM obiecał, iż podjazd zostanie wybudowany w tym roku, razem z termomodernizacją całego budynku.

Z końcem lutego, z żalem żegnany przez panią Burmistrz, rozstaje się z Czaplinkiem Skarbnik pan

Grzegorz Czakański, awansując do Kołobrzegu. Pod względem formalno-prawnym bardzo dobrze dbał o interes Gminy. Życzymy Mu sukcesów w nowym miejscu pracy.

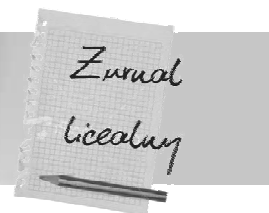
Powrócił pomysł wyposażenia radnych w komputery osobiste. Zdaniem pana Stanisława Kuczyńskiego Przewodniczącego RM, wprowadzenie komputerów zmniejszy biurokrację i w perspektywie koszty, a na pewno usprawni pracę radnych i samej Rady Miejskiej. Zamiar należy zatem szybko wcielić w życie.

Decyzją RM przyjęto ważny dokument „Lokalny Program Rewitalizacji Obszarów Wiejskich”. Przy nieobecności dwóch radnych, 4 głosowało przeciw. Program ma służyć przede wszystkim jako podstawa do pozyskiwania funduszy zewnętrznych na rozbudowę szeroko rozumianej infrastruktury wiejskiej. Opracowanie posiada jednak szereg niedomagań, i podobnie jak słynny już „Program Rozwoju Lokalnego” uchwalony za poprzedniej kadencji, wymaga osobnej analizy.

Adam Kośmider



MŁODZI PISZA



Nuda czy lenistwo?

Co się dzieje, gdy wpisujemy w google „nuda”? Wyświetli się kilkadziesiąt stron. Znajdą się tam głupkowate animacje, definicje i rzekome sposoby na ten stan. Co się dzieje, gdy wpisujemy „nuda” w nasz Czaplinek? Oóż, nic się nie dzieje! A nie dzieje się z nudów, czy z braku chęci?

Nuda jest chorobą XXI wieku. Nie oszukujmy się. Szczególnie wielką plagą może się ona okazać w tak małym mieście, jakim jest Czaplinek.

Właśnie, Czaplinek. Miasteczko małe, piękne i urocze jedynie przez 2 tygodnie ciepłego lipca. Kiedy czas płynie w sposób zorganizowany, kiedy jest kino letnie, ciepłe bułki, można spędzać czas na plaży. Są jachty, żagłówki, kajaki. Jest, co ze sobą zrobić. Na rynku są kolorowe łody, każdy ma dużo czasu i jakoś to jest. Wszystko to pod warunkiem, że dopisze pogoda.

Co jednak przez pozostałych 350 dni w roku? Nuda, nuda, nuda. Nie ma nic ciekawego do roboty dla młodych i starych. W niedzielę można pójść do kościoła lub na spacer. To zaś zajmie od 2 do 3 godzin. Od poniedziałku do piątku pół dnia spędza się w szkole, tudzież w pracy.

Jak wykorzystać resztę czasu? Iść do kina? Na basen? A może na siłownię? Wyjść do klubu? Może

z kolei udać się na wielkie całodniowe zakupy? Dodatkowe zajęcia? Kurs tańca albo zajęcia z historii sztuki? Chociażby wyjść gdzieś, tak po prostu... Propozycji znalazłoby się jeszcze trochę. Jednakże nie poza propozycjami.

Pożera nas monotonia i stagnacja. Nie mamy możliwości, aby zorganizować sobie jakoś wolny czas. Nie ma prawie żadnych rozrywek. Nie ma imprez kulturalnych czy jakichkolwiek innych. Nie ma możliwości rozwijania swoich zainteresowań. A jest hala widowiskowo-sportowa, jest euro-boisko, jest ośrodek kultury, amfiteatr, stadion... Są możliwości!

Tak, więc teraz nasuwa się pytanie: co robić, gdy nie ma co robić? Skazujemy się na kolejną godzinę spędzoną przed komputerem albo telewizorem. Po raz dziesiąty zaglądamy do lodówki i zastanawiamy się, co by tu z nudów zjeść. Snujemy się bez celu.

Będąc młodymi, marzymy tylko, żeby jak najszybciej się stąd wyrwać, uciec i najlepiej nie wracać. Będąc w wieku dojrzałym, przyzwyczajamy się

do takiego rytmu i (niechętnie?) go akceptujemy.

Czy aby na pewno chcemy, żeby nasze życie tak wyglądało? Wiem, że najłatwiej jest krytykować, jednak brak zainteresowania młodymi mieszkańcami miasta marzeń jest porażający. Może warto byłoby się zastanowić, dlaczego młodzież siedzi na rynku? Dlaczego trzeba ją przeganiać, kręcić na jej widok głową i negatywnie oceniać?

Nie wszyscy chcą siedzieć w domu przy książkach, w siłowni czy też grać w siatkówkę. Młodzież nie jest w stanie samodzielnie czegoś zorganizować. Potrzebuje pomocy ze strony władz miasta. Może w końcu ktoś zauważyłby w nas nie tylko kręcących się bez sensu po mieście ludzi... Może zaczęliby nas postrzegać jako tych, którzy chcą coś zrobić i mogliby, jednak nie mają możliwości?

Chociaż bardzo powoli, to jednak coś zaczyna się zmieniać w Czaplinku. Oby tak dalej i oby więcej! Samo mówienie przecież nic nie zmienia.

Aleksandra Laser, LO Czaplinek

WOŚP w LO im. 3 DSK

13 stycznia 2008r. w hali sportowej w Czaplinku odbył się już 16 koncert Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W tym roku pieniądze zbierano na dzieci z problemami laryngologicznymi. W naszym mieście zorganizowano specjalnie z tej okazji koncert charytatywny. Oczywiście nie mogło tam zabraknąć naszego LO. Opiekunkami artystów z naszej szkoły były Panie Ewa Jancz i Anna Proniuk. Wolontariusze zbiórkę pieniędzy zaczęli już od godziny 8.00, i dzielnie wytrwali mimo styczniowego chłodu. Jednak nie było aż tak źle, bo w każdej chwili mogli wrócić do Szkoły Podstawowej i wypić gorącą herbatę. Od godziny 11 w hali sportowej odbywały się koncerty, jako pierwsze wystąpiły Joanna Rosiak i Małgorzata Sienkiewicz z klasy I b LO w Czaplinku. Po zaśpiewaniu trzech piosenek publiczność oszalała. Zauważyliśmy nawet, że na trybunach widownia zaczęła tańczyć w rytm muzyki. Można więc śmiało stwierdzić, że występ był oszalamiający, lecz to dopiero był początek. Następnie swoimi umiejętnościami mogli pochwalić się uczniowie z klasy 2a LO w

nie mówiąc już o podrygiwaniu w takt muzyki. Zaraz po Mateuszu na scenie pojawili się chłopcy z klasy 2c: Przemysław Witasek (wokół oraz gitara elektryczna), Rafał Hengier (gitara elektryczna), Bartosz Hengier (gitara elektryczna), Mateusz Młynarczyk (perkusja) oraz Paweł Pałczyński (harmonijka). Zaśpiewali oni dwie piosenki z repertuaru zespołu Dżem. Następnie po rockowym początku chłopcy stworzyli bit dla Michała Massela, który pokazał swoją hiphopową duszę. Ich występ był po prostu kapitalny. Zapewne najbardziej podobał się damskiej części publiczności. Po koncercie nawet proszono chłopców o autografy, a dziewczyny zapewne także o numery telefonów.

Niestety, co dobre, szybko się kończy. Tak samo było z koncertem na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej pomocy. W Czaplinku udało się zebrać aż 5 tys. złotych! Mimo tremy licealistów każdy występ udał się znakomicie, co miejmy nadzieję, zapoczątkuje dopiero ich twórczość artystyczną. Można tylko powiedzieć że chcemy, by takich koncertów jak ten, było coraz więcej.

Karolina Jancz kl. Ib LO



Czaplinku. Zespół w składzie: Magdalena Guzik, Aleksandra Bartosiak, Paula Majer, Piotr Tynny, Martyna Bany oraz Piotr Kowalczyk (gitara elektryczna) stworzyli bardzo romantyczny nastrój. Cudownie wykonali piosenkę „Zanim pójdę” zespołu Happysad. Jak na prawdziwych artystów przystało, ich koncert nie zakończył się na jednej piosence. Pozostałe dwa wykonania były równie znakomite, a widownia długo oklaskiwała młodych piosenkarzy po występie. Kolejnym punktem programu był koncert ucznia klasy 2a - Mateusza Moczarskiego. Tym razem chłopak pokazał nam swój talent w grze na instrumentach klawiszowych. Widownia podczas ośmiu piosenek przeniosła się w zupełnie inny świat. Oczywiście przy takiej muzyce widownię poniosły emocje i każdy zaczął podśpiewywać grane przez Mateusza utwory,



BUD&MEB
Piotr Worsowicz

Wykonujemy meble na wymiar:

- szafy z drzwiami przesuwными, rozwiernymi, rozwierno-składanymi,
- garderoby,
- zabudowy,
- meble kuchenne,
- meble pokojowe,
- meble biurowe.




SYSTEMY ALUMINIOWE


78-550 Czaplinek, ul. Długa 31/22, tel. 692 170 986, e-mail: plotrw34@gmail.com

Młodzież – Dzieciom

Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. 3 Dywizji Strzelców Karpackich w Czaplinku stworzyli projekt „Młodzież - Dzieciom”, którego celem jest organizowanie dzieciom czasu wolnego w sposób atrakcyjny, aktywny i twórczy. Młodzież chce pokazać swoim młodszym koleżankom i kolegom, iż nudę i brak zainteresowań bardzo łatwo można przezwyciężyć. Zamierzają odkryć przed nimi piękno miejsca w którym żyją, zabrać je tam, gdzie dzieje się coś ciekawego, gdzie można się czegoś nauczyć od niezwykłych ludzi i miło spędzić czas. Nauczyć je także twórczego myślenia i działania podczas zajęć świetlicowych. Okazać zainteresowanie, którego tak często brakuje im w rodzinnych domach.

W ramach projektu zorganizowane zostaną zajęcia, które będą odbywały się 2 razy w miesiącu. W lutym odbędzie się spotkanie organizacyjne w sali Internatu ZSP w Czaplinku, połączone z zajęciami artystycznymi – wykonywaniem świec ozdobnych i elementów dekoracyjnych z masy solnej. Wraz z dziećmi młodzież przygotowuje poczęstunek w postaci kolacji i słodczy. W lutym planowana jest także wycieczka do lasu, połączona z ogniskiem, dokarmianiem zwierząt i prelekcją leśniczego „Życie lasu zimą”. W marcu

i kwietniu zorganizowane będą 3 wyjazdy do pracowni p. Zuzanny Sikory, która prowadzi z dziećmi warsztaty ceramiczne, wikliniarskie i nauczy je wykonywać „sianopłoty”. Prace wykonane przez uczniów pod okiem instruktora będą wymiernym efektem ich zainteresowań artystycznych. W kwietniu zostaną pokazane dzieciom uroki Drawskiego Parku Krajobrazowego podczas pieszej wycieczki z udziałem leśniczego. W maju młodzież będzie starała się „zarazić” dzieci pasją żeglarską. Zorganizowana zostanie wycieczka statkiem po zatokach j. Drawsko, zwiedzanie wyspy Bielawa, a dzień zakończony zostanie ogniskiem w Ośrodku Sportów Wodnych w Czaplinku. Podczas następnego spotkania dzieci będą uczestniczyć w spływie kajakowym, połączonym z zajęciami na wodzie, przeprowadzonymi przez instruktora. W czerwcu młodzież zorganizuje imprezę plenerową z okazji Dnia Dziecka, na którą przygotuje zabawy, konkursy i zawody sportowe. Każde dziecko otrzyma nagrodę, nauczy się samodzielnie oraz grupowo rozwiązywać zadania, osiągać sukces. Ostatnie spotkanie przyjmie postać wycieczki rowerowej jedną ze ścieżek przyrodniczych, w które obfitują nasze tereny. Trasa obejmie punkty: Czaplinek – j. Dołgie Wielkie – Si-

kory – Spyczyna Góra – Stare Drawsko – Czaplinek. Podczas wycieczki dzieci zwiedzą ciekawe miejsca historyczne i przyrodnicze, zabytki architektoniczne, pracownię garncarską.

W dniach od 17-19 grudnia 2007r. ja i Dominika Opałka, jako liderki grupy, uczestniczyliśmy w szkoleniu zorganizowanym przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży pod hasłem „Make a connection. Przyłącz się”. Miejscem spotkania młodych ludzi była Warszawa-Konstancin.

Szkolenie, w którym brałyśmy udział, miało na celu nauczanie nas współpracy w grupie. Dowiedziałyśmy się, jak rozwiązywać konflikty, łączyć różne poglądy w imię jednego, wspólnie postawionego celu. Ponadto, zdobyłyśmy wiele umiejętności związanych z tworzeniem projektów i rozliczaniem budżetu.

Po powrocie, bogatsze o wiedzę zdobytą w trakcie szkolenia, jeszcze raz przejrzałyśmy projekt, naniósłamy poprawki merytoryczne i wysłałyśmy go do Warszawy. Projekt decyzją Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży uzyskał dofinansowanie w wysokości 4200 zł. Zaplanowane działania rozpoczęły się 7 lutego.

Aleksandra Latos

Otwórzmy serca

„Włącz się w społeczną pomoc bliźnim. Otwórz się ku ubogim i chorym. Używaj ze swego”.

Stefan kard. Wyszyński (1901 - 1981)

Często żyją wśród nas ludzie rozpaczliwie potrzebujący pomocy o czym nie wiemy. W grudniu ub.r., na spotkaniu Klubu *Kiwanis* z delegacją z Grimen, opowiedziała mi Pani Iwona Mierzejewska o rodzinie państwa Podgórných, borykających się z okrutnym losem. Minęły prawie dwa miesiące zanim naocznie poznałem tę rodzinę i ich dramat. Boleję, że trwało to tak długo.

Państwo Podgórných mają trójkę synów: osiemnastoletniego Łukasza, czternastoletniego Mateusza i jedenastoletniego Daniela. Młodszy synowie cierpią na mukowiscydozę, ciężką chorobę genetyczną - noszą w sobie zmutowany gen, który powoduje poważne zaburzenia w ich zdrowiu. Nie wynaleziono jeszcze lekarstwa na tę chorobę, jednak dostępne dziś leki pozwalają wydłużyć życie. Z mukowiscydozą można żyć, ale jest to życie bardzo ciężkie. Choroba powoduje uszkodzenia organów wewnętrznych. Mateuszowi usunięto część płuca, musi wspomagać się tlenem i jest pod opieką Zachodniopomorskiego Hospicjum dla Dzieci w Szczecinie. Miesiąc przebywa w domu, a dwa tygodnie w szpitalu. Daniel ma bardzo chorą wątrobę i czeka na jej przeszczep, i jest co cztery miesiące badany w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Dzieci muszą być otoczone stałą opieką. Mateusz nie może chodzić do szkoły, więc uczy się w domu. Daniel jest uczniem V kl. szkoły podstawowej. Najstarszy Łukasz uczy się w Technikum.

Źródłem dochodów Podgórných jest niewielki zasiłek opiekuńczy wypłacany ojcu i niskie wynagrodzenie matki za pracę w szkole. Nie wystarczają one na utrzymanie rodziny i koszty leczenia. Rodziną interesuje się od kilku lat czaplinecki Klub *Kiwanis*, a szczególnie jego członkini p. Iwona Mierzejewska. Udało się jej nawiązać stały kontakt z Polskim Towarzystwem Walki z Mukowiscydozą w Rabce, która dostarcza za

darmo drogie leki. Natomiast hospicjum w Szczecinie dostarcza sprzęt rehabilitacyjny. Klub *Kiwanis* znalazł w internecie krakowską fundację „*Mam marzenie*” i złożył w niej wniosek o podarowaniu jednemu z chłopców komputera. Do Czaplinka szybko przyjechali przedstawiciele fundacji i podarowali Danielowi konsolę do gier Playstation 2, a następnie Mateuszowi komputer. Nie zawsze reakcja jest tak szybka. Chłopcy wymagają stałej opieki i ich ojciec złożył w Zespole ds. Orzekania przy Starostwie Powiatowym wniosek

głęboko taką konieczność. Odpowiedź była odmowna, ponieważ: „.....nie możemy zapewnić Panu większego mieszkania komunalnego. Przysłał mieszkanie odbywa się sporadycznie z tzw. ruchu ludności... Jednocześnie informuję, że najemcy mogą dokonywać zamiany mieszkań komunalnych z własnej inicjatywy za pisemną zgodą wynajmującego.” Nie muszę chyba komentować tej odpowiedzi.

A więc pomoc przyszła z daleka, a w Czaplinku jedynie *KIWANIS* zainteresował się ciężko przez los dotkniętą rodziną. Udziela jej też pomocy Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, ale jest ona ograniczona obowiązującymi przepisami. W 2005r.

Głos Pomorza opublikował dwa artykuły o rodzinie Podgórných: 2-3 kwietnia „*Nauczyć się żyć z chorobą*” i 05 lipca „*Potrzebne większe mieszkanie*” ze znamennym podtytułem: „*Łańcuch ludzi dobrej woli urywa się w urzędzie*”. Niestety nie wywołały one ani na Ratuszu, ani wśród Rady żadnej reakcji. Co gorsza, rodziny nie stać było w tym czasie na opłacanie czynszu, nawet za tak mizerne lokum i mocno się zadłużyła z tego powodu. Dopiero od zeszłego roku otrzymuje ona z MOPS dodatek mieszkaniowy.

A więc poznałem wreszcie tę rodzinę i byłem wstrząśnięty, że tak niedaleko ode mnie borykają się samotnie z losem biedni ludzie, że ich ciężko chore dzieci muszą żyć w niegodziwych warunkach, a ja i moi koledzy z KURIERA nic o tym nie wiemy i nie wołamy

o pomoc. Wierzę, że uczynimy wszystko co można, aby wspomóc Podgórných, i że nikt kto ma serce nie odmówi nam wsparcia. Wydaje się, że najszybciej i najtaniej będzie dobudować do ich lokalu dodatkowe pomieszczenia. Pan Podgórný zna się na budowlance i deklaruje chęć wykonania większości robót. Przy tym pracą tą spłaciłby swoje zadłużenie wobec ZNM. Potrzebna jest tylko dobra wola urzędników i ofiarność sponsorów.

Każdy z nas, bez uszczerbku dla swoich dochodów, może polepszyć życie chorych chłopców wspomagając ich rodzinę 1 % podatku od dochodów. W powiecie



Rodzina Podgórných (bez Łukasza)

o przyznanie dodatku pielęgnacyjnego. Należało dostarczyć wyniki badań genetycznych Mateusza. Wykonał je Instytut Genetyki w Poznaniu, który wystawił rachunek na 800 zł... bo zmieniono przepisy i wprowadzono odpłatność. Rok trwało, zanim Instytut wydał nieodpłatnie te wyniki, i o tyle później p. Podgórný otrzymał dodatek pielęgnacyjny.

Podgórný zajmują stare mieszkanie komunalne o powierzchni 29 m². Pięć osób, w tym dwoje ciężko chorych dzieci, na 29 m²! Zwrócili się więc w 2005r. do Burmistrza o przydział większego mieszkania. Klub *Kiwanis* gorąco poparł ich prośbę, uzasadniając

drawskim dwie organizacje pozarządowe (nie licząc organizacji ogólnopolskich, posiadających oddziały na naszym terenie) posiadają status organizacji pożytku publicznego i mają prawo przyjmować takie darowizny. Jedną z nich jest *KIWANIS*. Wystarczy więc w rocznym zeznaniu podatkowym podać wysokość wnioskowanej (zadeklarowanej) kwoty, nazwę organizacji „*KIWANIS INTERNATIONAL KLUB CZAPLINEK*”, Nr KRS 00000207446 oraz dodatkowo (w rubryce „inne informacje, w tym ułatwiające kontakt z podatnikiem”) napisać: „na poprawę warunków mieszkaniowych

Mateusza i Daniela Podgórnym”, aby nasza darowizna wspomogła tą rodzinę.

Redakcja Kuriera informować będzie, w kolejnych numerach miesięcznika, o najpilniejszych potrzebach rodziny, darczyńcach i efektach podjętych działań. Do chwili przekazania miesięcznika do druku uzyskaliśmy następujące deklaracje ludzi, którzy otworzyli swe serca dla Daniela i Mateusza. W tej chwili najpilniejsze jest zakupienie dla chłopców piętrowego łóżka, bo w mieszkaniu mieszczą się tylko 3 tapczany i 2 chłopców musi spać razem. Pani Janina Adamczyk obiecała

nam znacząco obniżyć cenę łóżka, które zamierzamy kupić w jej sklepie. Pan Norbert Heib, Prezes Rimator sp z o.o. zadeklarował zamiar sfinansowania zakupu. Pani Burmistrz obiecała przychylnie rozpatrzyć wnioski rodziny o częściowe umorzenie zadłużenia i wszelkie inne wnioski, poprawiające warunki życia chłopców, o ile nie będą sprzeczne z przepisami. Pani Anna Kapusta obiecała bezpłatnie wykonać dokumentację i kosztorys dobudowania pokoju.

Z głębi serca im dziękujemy!

w imieniu Redakcji Wiesław Krzywicki

Tańcz, Seniorze, tańcz

Szczęśliwy to człowiek, który koniec swojego życia potrafi połączyć z początkiem.

Johann W. von Goethe

Zyj aktywnie, nie stresuj się, tańcz, żeby jak najdłużej cieszyć się zdrowiem. Szukaj towarzystwa, a to możesz zrealizować w kole Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Idź przez życie z uśmiechem i optymizmem. Bądź otwarty i żyj kolorowo. Według socjologów aktywność jest warunkiem bycia w grupie i funkcjonowania w społeczeństwie. Człowiek samotny nie rozwija się, zamyka się w sobie, dziwaczkuje. Na szczęście współczesny senior ma do wyboru różne formy aktywności: od bawienia wnuków, poprzez edukację na Uniwersytetach Trzeciego Wieku, aż po pracę zawodową w niepełnym wymiarze godzin.

Realizując zalecenia lekarzy i socjologów zorganizowaliśmy w dniu 19 stycznia 2008r. wieczorek taneczny. Do tańca przygrywał nam zespół muzyczny „Grucha-Band”, który powstał w grudniu 2004r. w składzie:

- Stanisław Gruszkowski – kierownik zespołu, wokal i gitara basowa;
- Monika Szuta – wokal i instrumenty perkusyjne;
- Marcin Gruszkowski – instrumenty klawiszowe, aranżer;
- Mateusz Gruszkowski – perkusja, uczeń szkoły muzycznej, a jednocześnie uczeń jednego z najlepszych perkusistów w Polsce, prof. Piotra Biskupskiego.

Nie tylko grają na imprezach zamkniętych, ale również koncertują, np. w Bornem Sulinowie w czasie zlotu miłośników militariów i na dożynkach. W 2005r. na Ogólnopolskim Przeglądzie Zespołów Weselnych otrzymali wyróżnienie, a w 2006r. uzyskali 3. miejsce na tym samym przeglądzie w Koszalinie.

Członkowie zespołu grają charytatywnie na rzecz dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, np. na Festiwalu Młodzieży Niepełnosprawnej w Dobrzycy (Wielkopolska), organizowanego przez pomysłodawcę Bogdaną Hary-Harendarczyka, absolwenta Szkoły Zawodowej w Czaplinku.

Kierownik zespołu Grucha-Band dziękuje prezesowi zarządu Stowarzyszenia „Ametyst” Zygmunтови Skibickiemu za udostępnienie pomieszczeń klubu, dzięki czemu grupa muzyków może realizować swoje marzenia.



Emerytom i rencistom zrzeszonym w kole PZE-Ril również zagrali gratis. Wszyscy cudownie się bawili. Ich granie bardzo się podobało. Były stare i nowe przeboje, piosenki i melodie znane i lubiane, tańce klasyczne i hip-hopowe. Uczestnicy zabawy byli zachwyceni. Wciąż było im mało, chociaż przerwy były krótkie i wypełnione konkursami oraz dowcipami. Wspólną zabawą uczciliśmy Dzień Babci i Dziadka (21-22.01).

Pani Teodozja Karbowski jest autorką okolicznościowego tekstu:

*Nasze wszystkie Babcie są bardzo morowe,
choć zachorują, udają, że zdrowe.*

*Nieraz strzyka w plecach, często boli głowa,
A Babcia dla wnuków pomoc wciąż gotowa.
Trzeba kochać Babcię i bardzo szanować
I za każdą pomoc szczerze Jej dziękować.
A nasi Dziadkowie też chłopcy morowi,
Do pracy przy wnukach zawsze są gotowi.
Więc niech żyją długo Babcie i Dziadkowie,
każdy z naszych wnuków zawsze tak powie.*

Karnawał zakończyliśmy 5 lutego śpiewaniem i tańcami przy muzyce z płyt. Nikt się nie nudził. Tego dnia po raz pierwszy zaśpiewaliśmy, na znaną melodię „Sibi, dibi, da...”, piosenkę autorstwa Heleny Sempioła, która najlepiej oddaje nastrój panujący wśród seniorów zrzeszonych w naszym związku. Oto jej treść:

*Dziś w Czaplinku jest wesoło,
rządzi Emerytów koło.
Dziadek z Babcią w tan ruszają,
chłopcy z Tary nam śpiewają.
Ref. Sibi, dibi, da dziś
muzyka dla nas gra. (2x)
Miną troski, miną smutki,
wieczór dla nas jest za krótki.
Chociaż w kościach trochę strzyka,
rwie do tańca nas muzyka.
Ref. ...
A te nasze emerytki
to urocze są kobitki.
I panowie elegancy
nikt nie siedzi, każdy tańczy.
Ref. ...*

Taniec jest jednym ze sposobów na relaks, jest terapią naszych chorób i dolegliwości. W grupie znajdujemy wsparcie. Człowiek nie jest stworzony do samotności. Wszyscy potrzebujemy przyjaźni.

Brunon Bronk

Nie taka młodzież straszna, jak o sobie pisze !

Zaciekawieniem przeczytałem w poprzednim numerze Kuriera artykuł mojej młodszej koleżanki, Aleksandry Laaser, pt. „Bawcie się...”, dotyczący oceny postępowania dzisiejszej młodzieży. Ciekawość tym większa, gdyż tekst napisany został przez jej przedstawicielkę i można by go potraktować jako element samokrytyki. Jestem jednak przekonany, że w środowisku młodzieżowym nie zawsze i nie wszędzie jest tak źle, jak autorka to pokazała.

Nie ulega wątpliwości, że przypadki palenia papierosów wśród najmłodszych dzieci zdarzają się i u nas. Podobnie ma się sprawa picia alkoholu i korzystania z innych używek. Czy jednak to właśnie nasi miliusińscy ponoszą za to winę? Myślę, że nie. To raczej wina dorosłych, że do tego dopuścili. Ktoś im przecież używki sprzedawał. Niestety zdarza się nierzadko, że sprzedawca doskonale wie dla kogo trunek jest przeznaczony, nawet jeśli kupuje go dorosły. Wszystko wtedy wygląda zgodnie z przepisami.

Tylko czy sumienie sprzedawcy może być spokojne? Czy spokojnie może spać rodzic, który nie wie gdzie się podziewa jego pociecha?

Picie alkoholu przez młodzież to już sprawa bardziej codzienna. Autorka podaje nawet motywy. Młodzi piją z nudów, choć to nie jedyny powód. Prawda jest okrutna. Nie ma co robić w piątkowe, czy sobotnie wieczory.

Na jednej z poprzednich sesji RM radna p. Anna Minkiewicz zadała pytanie, dlaczego w Czaplinku CZOKSiR nie organizuje dyskotek? Odpowiedź była druzgocąca. Dyskoteki to gniazdo wszelkiego zła i dlatego ich organizacji się nie przewiduje.

Jeśli zatem instytucje odpowiedzialne za wychowanie młodego człowieka nie chcą brać na siebie odpowiedzialności za organizację imprezy pod okiem dorosłych, to lukę tę wypełniają dyskoteki w prywatnych klubach. I nie ma co ich za to ganić.

Wróćmy jednak pamięcią kilka lat wstecz do cza-

sów, kiedy to my uczęszczaliśmy do szkół. Casy były mniej liberalne, ale w każdej szkole funkcjonował „klub pod dymkiem”, gdzie można było popróbować zakazanego papierosa. Można też było wyskoczyć na długiej przerwie do pobliskiego baru na zimne piwko i wypić je w pośpiechu przed dzwonkiem na lekcje (takie praktyki były w mojej IV klasie licealnej). Ilu z nas nie próbowało wieczorami taniego wina, nie wypijało cichaczem piwa u kolegi w domu?

Czy takie postępowanie ocenialiśmy wtedy naganie? I czy takie formy „przemytu” muszą sprowadzić młodego człowieka na złą drogę?

Nade wszystko należy pamiętać, że kropla oleju potrafi skazić kilkadziesiąt litrów wody. Podobnie jest z dzisiejszą młodzieżą. Przypadki opisane przez p. Aleksandrę traktowałbym raczej jako marginalne. Wielu ludzi bawi się na dyskotekach, a tylko nieliczni wracają do domu „na gazie”. Napisać o nich jest łatwo. Czytelnik szuka sensacji i chętnie przeczyta

o czarnych owcach. Czy pisanie o dobrych ludziach zainteresuje odbiorcę?

Codziennie spotykamy się z przejawami kultury wśród naszej młodzieży. Zawsze znajdzie się ktoś, kto pomoże wnieść zakupy do domu, kto ustąpi miejsca w kościele, kto pomoże na ulicy podczas wypadku. Wielu młodych ludzi pracuje społecznie w organizacjach pozarządowych na zasadach wolontariatu. Młodzi piszą artykuły prasowe, organizują patrole ekologiczne, uczestniczą w olimpiadach i konkursach szkolnych.

Na początku stycznia w Szkole Podstawowej w Czaplinku zakończył się program pod nazwą „Szkoła równych szans”. Wzięło w nim udział kilkuset uczniów organizując wycieczki, warsztaty artystyczne, poznając ciekawe miejsca i interesujących ludzi. To dobre dzieci, nawet jeśli czasem napsują trochę krwi swoim nauczycielom.

To właśnie nasze dzieci biorą udział w akcjach sprzątania świata. Biegają po brzegach jezior i lasach

sprzątając śmieci pozostawione przez dorosłych. To one namawiają nas do sortowania śmieci i dbałości o nasze obejścia.

Najlepszym przykładem dobrego serca młodych ludzi niech będzie sytuacja, która zdarzyła się podczas licytacji przedmiotów WOŚP w naszej hali sportowej. Miałem przyjemność prowadzić tę licytację wspólnie z p. Janiną Gąszcz. Wtedy to podpatrzyłem, jak kilkunastoletni młodzieńcy robią zrzutkę, aby wygrać licytację. Przykro mi się zrobiło, kiedy okazało się, że ich fundusze nie są wystarczające i fant powędrował do innego darczyńcy. Ten przypadek pokazuje, że często wspieranie wspaniałych inicjatyw więcej znaczy dla młodych niż wypicie kolejnego wina. Wielu dorosłych nie stać na taki gest, tu nasza krytykowana młodzież daje wszystko, co w danej chwili ma. Czy rodzice nie mogli być dumni ze swoich dzieci?

Zaryzykowałbym stwierdzenie, że dzisiejsza młodzież wcale nie jest gorsza od nas. Jest bardziej świadoma, lepiej wykształcona, bardziej aktywna,

mimo że niełatwo jest znaleźć dla siebie pozalekcyjne zajęcia. Zawsze znajdują się czarne owce, które widziane z daleka zabarwią całe stado. Starajmy się zatem nie osądzać całej młodej społeczności przez pryzmat kilku złych przykładów. Poszukajmy dobra wokół siebie, bo wcale nie jest go tak mało.

A jeśli niektórzy malkontenci nadal będą narzekać, to niech zadają sobie pytanie, kto jest odpowiedzialny za wychowanie dziecka. Wówczas może się okazać, że narzekają sami na siebie.

Przedstawicielom naszej młodej społeczności życzę lepszej samooceny i nieustawania w poszukiwaniu swojego miejsca na ziemi.

P.S.

Sam już się pogubiłem. Młodzież po studniówce zdemolowała przystanki, znaki drogowe. Kilka dni temu przed moim blokiem ktoś w nocy powybił szyby w samochodzie sąsiada. Faktycznie czasami można zwątpić.

Marcin Kowalski

Orliki Lecha Czaplinek

Najmłodszą sekcją piłkarską działającą w klubie Lech Czaplinek jest zespół „Orlików”, których trenerem jest p. Łukasz Mazurek. Kadra obecnie składa się z 24 osób i skupia dzieci z roczników od 1996 do 2000r. W zespole znajdują się także dziewczęta, które systematycznie trenują z chłopcami.



Zespół rozpoczął treningi na początku sierpnia 2007r. na obiektach klubu Lech. Zajęcia obecnie odbywają się 4 razy w tygodniu. Drużyna została zgłoszona do „Ligi Orlików” i trafiła do grupy szcze-

cinecką w lidze znajdują się jeszcze dwie grupy: koszalińska i kołobrzeska. Po odbyciu wszystkich turniejów i podsumowaniu punktów najlepsze dwie drużyny z każdej grupy będą rywalizowały o miano najlepszego zespołu „Ligi Orlików”.

Pierwszy turniej grupy szczecińskiej odbył się na początku września 2007r. w Kaliszu Pom., gdzie zespół rozegrał 5 meczów, z czego 3 razy został pokonany, jeden raz zremisował i jeden raz wygrał. Z 4 punktami w ogólnej klasyfikacji zajął 6 miejsce. W następnym turnieju, który odbył się w Szczecinku na początku października 2007r. Orliki pokazały rezultaty systematycznej pracy zdobywając 7 punktów i w ogólnej klasyfikacji po dwóch turniejach zajęły 6 miejsce, zdobywając razem 11 punktów. W ramach przygotowań do kolejnych turniejów odbywających się na hali, Orliki zaczęły trenować na nowo-wybudowanej hali widowiskowo – sportowej w Czaplinku. W miesiącu grudniu 2007r. w Bornym Suliniu odbył się turniej w ramach halowej „Ligi Orlików”, gdzie zespół wygrał dwa mecze, dwa zremisował i jeden mecz przegrał. Ostatecznie zdobył 8 punktów i zajął 5 miejsce. W czasie ostatniego turnieju,

który został rozegrany w Szczecinku zespół pokazał się z jak najlepszej strony zdobywając 10 punktów na 12 możliwych, i tym samym zajął pierwsze miejsce, w ogólnej klasyfikacji po dwóch turniejach halowych z ilością 18 punktów. Orliki musiały uznać wyższość zespołu UKS 7 Szczecinek, który zdobył 20 punktów. 9 Lutego 2008r. odbył się turniej w Czaplinku o puchar Dyrektora CZOK-SiR, na który zostały zaproszone najlepsze drużyny trzech grup (szczecińska, koszalińska, kołobrzeska). Orliki zaprezentowały się bardzo dobrze, po zaciętej walce w siedmiu meczach zdobyły 9 punktów i zajęły czwarte miejsce. Natomiast zdobywcą pucharu okazał się zespół UKS 7 ze Szczecinka. Bardzo miłym akcentem

okazało się zdobycie I miejsca przez młodszą grupę Orlików (rocznik 1999- 2000) w turnieju halowym rozegranym w Szczecinku 10 lutego 2008r.

Spośród wszystkich zawodników uczestniczących w turnieju najlepszym strzelcem bramek został zawodnik Orlików Dawid Sobol, zdobywając 8 bramek w trzech meczach. Trenerzy wszystkich zespołów wybrali najlepszego gracza turnieju, którym okazał się także zawodnik Orlików Kryspin Skowron.

Od początku trenowania Orliki dzięki systematycznej i wytrwałej pracy czynią coraz większe postępy w grze, co pozwala pozytywnie i perspektywicznie spoglądać w przyszłość. Zaangażowanie dzieci w udział w zajęciach jest bardzo duże, świadczy o tym choćby duża frekwencja na każdym treningu. Miłą rzeczą jest zainteresowanie ze strony rodziców, którzy wykazują wielką chęć pomocy zespołowi.



Spoglądając w przyszłość, celem zespołu jest dalszy rozwój umiejętności technicznych i sprawnościowych, które zaowocują lepszą grą. Zespół w zamierzeniach ma także wyjazd na turniej REMES CUP, który odbędzie się w Opalenicy w lipcu 2008r. Jest to międzynarodowy turniej, gdzie zjeżdżają grupy z Polski i Europy. Aby wyjazd doszedł do skutku zespół potrzebuje wsparcia finansowego ze strony sponsorów, ponieważ koszt udziału w turnieju przekracza możliwości klubu.

Zespół chciałby w szczególności podziękować wszystkim sponsorom, dzięki którym udało się zakupić 15 nowych piłek: Auto-Handel PIONIER, P.H.U. TOLLAN, BUD&MEB, Usługowy Zakład Stolarski Mariusz Bojdo, F.U.H.AR-BO, „Buduj z Romanem”, BUJ-KAM, JAN – BUD, a także Dyrektorowi Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Czaplinku Andrzejowi Płońskiemu, za bezpłatne udostępnienie sali.

T.S.



cineckiej, w której rywalizowała w ramach turniejów z drużynami ze Szczecinka, Wałcza, Bornego Sulinowa, Kalisza Pom. i Grzmiącej. Poza grupą szcze-

Apteka „Panaceum”

Czaplinek, ul. Długa 15-17

oferujemy:

- leki gotowe,
- kosmetyki,
- szeroki asortyment produktów dla niemowląt,
- wykonujemy leki recepturowe.

zaprasza
pn.- pt. 8.00-18.00
sob. 8.00-16.00
niedz. i św. co drugi tydzień wg grafiku

DROGERIA - CHEMIA

78-550 Czaplinek, ul. Górna 15 (obok Apteki Długa)

Sklep poleca
kosmetyki INGLOT

Persil	4kg	31,99zł
Pollena 2000	2 kg	8,99zł
Rex	4kg	18,99zł
Clin do ram		3,99zł

czynne
9.00-18.00
sob. 9.00- 15.00

Bezpłatne badanie skóry



CENTROSTAL SZCZECINEK

W ciągłej ofercie:

- RURY, BLACHY
- PRĘTY I DRUTY
- KSZTAŁTOWNIKI
- STALE JAKOŚCIOWE
- METALE NIEŻELAZNE

www.centrostal.com

Usługi:

- wypalanie gazowe elementów stalowych z blach o grubości do 250 mm na wypalarkach
- cięcie blach na gilotynie przy długości do 2500 mm i grubości do 7 mm
- cięcie elementów stalowych przy pomocy piły taśmowej i ramowej o średnicy elementów do 250 mm
- wyginanie

ODDZIAŁY:

SZCZECIN tel. 091/ 462 43 10	GDYNIA tel. 058/ 663 89 99	POZNAŃ tel. 061/ 822 18 18	BYDGOSZCZ tel. 052/ 379 90 95	KOSZALIN tel. 094/ 341 45 62
---------------------------------	-------------------------------	-------------------------------	----------------------------------	---------------------------------

SZCZECINEK, tel. 094/ 372 89 00, infolinia 0 801 003 116, e-mail: firma@centrostal.com



SUPER PROMOCJA MASSIVE



Halogeny

Kolory: chrom satyna patyna

 39,- 29,- GU10 / max 50W / 230V 120/ 130 / 130	 79,- 56,- 2xGU10 / max 50W / 230V 170/ 335 / 145	 99,- 69,- 3xGU10 / max 50W / 230V 165/ 510 / 155	 99,- 69,- 3xGU10 / max 50W / 230V 165/ 510 / 155
 112,- 79,- 3xGU10 / max 50W / 230V 160/ 300 / 300	 119,- 89,- 4xGU10 / max 50W / 230V 165/ 430 / 155	 28,- 22,- chrom połysk chrom mat stare złoto	 28,- 21,-

SALON LAMP

78-600 WAŁCZ, ul. KOŁOBRZESKA 8
wjazd koło ronda od Czaplinka, tel. 067/ 258 92 31

OŚWIETLENIE

UL. KOŁOBRZESKA 8

- DOMÓW
- OGRODÓW
- BIUR

PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK 10 - 18 SOBOTA 9 - 15



Każdego roku jest taki piękny dzień

W świadomości naszego społeczeństwa panuje dość powszechne mniemanie, że obchodzony w dniu 8 marca Międzynarodowy Dzień Kobiet został wymyślony przez komunistów. W rzeczywistości święto to zostało ustanowione przez Partię Socjalistyczną Ameryki w 1910r. i nazywało się Narodowym Dniem Kobiet. Na II Międzynarodowym Kongresie Kobiet - Socjalistek w Kopenhadze w 1910r. amerykańskie delegatki zaproponowały ustanowienie Międzynarodowego Dnia Kobiet. Pierwszy raz obchodzono ten dzień 19 marca 1911r. w Austrii, Danii, Niemczech i Szwajcarii. W Polsce święto kobiet zostało zauważone dopiero po drugiej wojnie światowej. W dniu tym kobietom w zakładach pracy składano życzenia i wręczano prezenty. Centralne obchody Międzynarodowego Dnia Kobiet zostały w Polsce zlikwidowane w 1993r., zaś definitywnie zniosła je... kobieta - Pani Premier Hanna Suchocka.

Większość Polaków jednak nadal czuje sentyment do tego święta i je obchodzi - stosując się do rady poety:

SZANUJMY WSPOMNIENIA

Padła nam komuna
Runął Union - Soviet
Ostał z tamtych czasów
Jedynie Dzień Kobiet.

Dzisiaj ósmy marca
Wielu jegomości
Uważa z pogardą
Za relikw przesłości.

I niechęć do święta
Otwarcie wyraża
Chcąc prędko wykreślić
Ten dzień z kalendarza.

Lecz jednak nie tak łatwo
Mimo szczyrych chęci
Będzie im, tę datę
Wymazać z pamięci.

Wiele pań wspomina
Z łezką czasy Gierka
Kiedy dostawały
Goździki i cukierka.

Do tego rajstopy
Od szefa brygady
Albo paczkę kawy
Zamiast czekolady.

Mogą dzisiaj śmieszyć
Kogoś te wspomnienia
Ale wtedy panie
Chociaż ktoś doceniał.

A dziś się próbuje
Z nieznanej mi złości
Pozbawić kobiety
Tej małej radości.

Namawiam uparcie
Wszystkie pokolenia
Bez względu na wszystko
Szczanujmy wspomnienia!

Niestety po wejściu do Unii Europejskiej niektóre Panie stały się bardziej wymagające:

Już ósmego marca
Kochani panowie
Znow kolejny problem
Mamy na swej głowie.

Kiedyś to się dało
Goździki i rajstopy
Z podrobioną metką
Zachodniej Europy.

Dziś takim „badziewiem”
Nie załatwisz sprawy
Bo ona ma w nosie
Twoją paczkę kawy.

Kolczyki chce złote
Albo wóz na ropę
Bo się zapatrzyło
Babsko na Europę.

Wyjścia więc nie mamy
Drodzy przyjaciele
Trzeba będzie ostro
Chwyć za portfele.

I nic tu nie dadzą
Twoje tłumaczenia
Chciałeś mieć kochankę
To spełniaj marzenia!

A więc panowie uszanujmy tradycję i:

Gdy tylko ósmego
Marca rano wstanie
Kwiatami panowie
Obsypujemy Panie.

Za noce bezsenne
Za ciężką ich dolę
Za pranie na sznurku
I obiad na stole.

Niech chociaż raz w roku
Widzą nasze Damy
Że my o ich względy
Zawsze zabiegamy.

Dajmy im różyczki
Fiołki i złocenie
Za miłość w ich sercach
Trud i poświęcenie.

Nie tylko w Dniu Kobiet
Bądźmy dla Pań mili
Bo co byśmy bez Niech
Panowie zrobili?

(wiersze Stanisława Kupijaja)

Ze swej strony życzymy wszystkim Paniom:

**Każdego roku jest taki 8 dzień
Mimo, że zimowy**

**To piękny jak wspaniały letni sen,
Choć to tylko dzień marcowy.**

**W takim dniu każdy Wam życzy, co tylko może
My, korzystając z tej sposobności**

**Życzymy Wam w tej białej puchowej porze
Dużo Słońca i Radości**

**I aby wszystko, co sobie wymarzą się spełniło
No i żeby Szczęście na stałe z Wami było.**

Redakcja

Jak Ignac na Drawskim jeziorze ryb nałapał

Łódka lekko ześlizgnęła się do wody. Po odepchnięciu płynęła jeszcze chwilę, zanim Ignac zabrał się do wiosł. Czasu było niedużo. Zwykle o tej porze, wieczorem, wszystkie wędkę miał już zarzucone. A, co tam – pomyślał – aby tylko brało. A ryb zdążył się jak nigdy. Do pierwszego daleko, a co było, to poszło na zakup opału na nadchodzącą zimę. Wszystkim w domu smakują ryby, ale najbardziej lubił patrzeć jak jedzą najmłodsze – Adaś, Jasio i Edzio. Nie można było nadążyć piec.

Wreszcie jest, stałe niezawodne miejsce w Zatoce Rękawickiej, zaraz za zwałoną brzoza, która od dłuższego czasu ułatwiała nawigację nawet w beksiężycową noc. Spocił się, w gardle zaschło, więc wyciągnął manierkę z mocną herbatą i pociągnął zdrowo. Pokrzepiło dobrze i nawet przez moment pomyślał, że pomylił napoje, ale w końcu szybko o tym zapomniał. Kotwice spuszczone, sznury naciągnięte, przynęta rzucona. Przynajmniej żywe były z wigorem. Ignac zamachnął się kilka razy, a łapał na trzy wędkę i jedną szpulę. Jak łowił to łowił. Łyknął znowu herbaty. I wtedy cicho zaklął. Bo zaczęło padać. Coś dziwny ten deszcz. A może ja zmęczony, pomyślał. Zmieniał żywe dosyć często, nieraz dla wyczucia terenu nakładał zwykłego robala; karp czy leszcz też ryba, a i mały sznurek węgorz też gratka. No, pociągnął znowu łyka. Coś pykało,

ale do dna ani rusz. Tylko ten deszcz. Teraz Ignac już czuł jakieś zmęczenie, i zaczęły mu ciemności przeszkadzać. Widział głównie ten deszcz. Jak to możliwe. Wytrzeszczył mocniej oczy. Zamiast kropel spadały małe rybki. W zasadzie to one były coraz większe. Pociągnął z manierki herbaty i aż wstał. Kiwał się ale nie przestawał patrzeć. A co to. Teraz spadające rybki zaczęły lecieć z powrotem do góry. Coraz szybciej. Dopiero jak Ignac poczuł dno łódki, a był w stanie jeszcze sobie coś uprzytomnić, zauważył że to on się osuwa a nie rybki fruwają. Wtulony w dziób łódki, z rękoma założonymi za burtę, rybak zerkał na lewo i prawo, jakby chciał czyjeś ręki do pomocy przy wstawaniu. I wtedy znieruchomiał. „O psia jucha” – wyjąkał. To co widział wcisnęło go jeszcze bardziej w łódkę. W odległości pięciu wędek zobaczył wychylającego się z wody długiego smoka, który się miotał, zwił i posuwał do przodu, chociaż głowa jego stała w miejscu, łypiąc złowieszczymi ślepiami. Ignac łowiąc trzydzieści lat na tym jeziorze widział różne zjawy i dziwa, ale żeby smok? Teraz to już pociągnął z manierki odruchowo. Nabral odwagi i chciał się nawet podnieść, gdy w tym momencie smok przeraźliwie zawył grubym, brutalnym głosem. I prawie jednocześnie wyrzucił ze swojego gardła potężną ilość smoły, która dosięgła na nieszczęście łódki struchlałego rybaka.

Tego już było za dużo na naszego Ignaca. Osunął się kompletnie na dno i zasnął snem kamiennym.

A smok? Bardzoj wytrawny wzrokiem i nie zmęczony tak jak Ignac, mógłby zobaczyć, że to było dwóch lokalnych kłusowników na łodzi i z latarkami, którzy ściągali sznur z węgorzami, spiesząc się, bo księżyc właśnie wschodził. I nikt nie ryczał, tylko motorówka milicyjna pojawiła się nagle na zakręcie zatoki, hucząc donośnie. Bratki dawali dyla, a dla zatarcia śladów rzucili wórn z łupem ryb jak najdalej od siebie, a że trafiło na łódkę Ignaca, to już boża łaska.

Ignac spał zdrowo. Obudziły go ryby. Te wylazły z pękniętego od uderzenia wora, i wily się albo skakały po całej łodzi. Piękna, poranna, słoneczna pogoda długo nie pozwałała rybakowi otrząsnąć się z wrażenia, że nie jest w raju.

Wracał więc Ignac do domu z niedowierzaniem, ale już widział radosne twarze cieszących się dzieci.

A morał z tej opowieści jaki:

„Turysto, zatrzymaj się w Czaplinku. Łowiąc w naszych jeziorach, możesz spać, a ryby same wskażą ci do łódki”.

Roman J. Rymar
Toronto, Canada.

Coraz ciaśniej na hali

W kilka miesięcy po oddaniu do użytku hali sportowej życie sportowe w naszym mieście ożyło i to w sposób wybuchowy. Boiska popołudniami zajęte są niemal do ostatniej godziny. Treningi młodzieży szkolnej, rekreacja dla dorosłych, aerobik. Wszystkie formy dozwolone i wszystkie kwitną na potęgę. Chyba nawet najwięksi sceptycy budowy hali nie spodziewali się takiej popularności obiektu.

Mnożą się też różne turnieje i rozgrywki. W styczniu rozpoczęły się zmagania amatorskiej ligi siatkówki oraz ligi halowej piłki nożnej.

W niedzielę 10. lutego, na rozpoczęcie ferii zimowych (niestety tylko z nazwy) rozegrany został „Międzymiastowy turniej w piłce nożnej halowej” dla chłopców urodzonych po 01.01.94r., i tej imprezie chciałbym poświęcić kilka zdań.

Zawody zostały zorganizowane przez Szkolny Związek Sportowy oraz rodziców naszych piłkarzy. Sponsorem turnieju zostali: UMIG Czaplinek, AGRICON oraz RIMASTER, którym za pomoc i zrozumienie należą się gorące podziękowania. Organizatorzy zapewнили uczestnikom gorący posiłek oraz napoje.

W turnieju wzięło udział 7 drużyn z 5 miast. Po rozegraniu kilkunastu spotkań ustalono końcową kolejność zespołów.

1 miejsce zajął zespół z Drowska Pom., który w finale gładko pokonał przeciwników ze Złocieńca 3:0. Na trzecim miejscu uplasowała się drużyna Wałcz I. Kolejne miejsca to: 4. Czaplinek II, 5. Czaplinek I, 6. Szczecinek, a tabelę zamknął Wałcz II.

Przyznano również trzy wyróżnienia indywidualne dla najlepszego zawodnika, najlepszego bramkarza oraz strzelca.

Najlepszym zawodnikiem został Marcin Hołubczak ze Złocieńca.

Najlepszym bramkarzem wybrano Tadeusza Napierale z Wałcza.

Czaplinkowi na pocieszenie pozostał tytuł najlepszego snajpera, który przypadł Jakubowi Chmielewskiemu.

Turniej przebiegał w miłej, koleżeńskej atmosferze, choć emocji na boisku nie brakowało. Organizatorzy stanęli na wysokości zadania i wszystko odbyło się sprawnie i szybko.



Jakub Chmielewski

Marcin Kowalski

Harcerze w Czaplinku

Teren działania Hufca Czaplinek to powiat drawski, wałecki i gmina Polczyn Zdrój. Mamy drużyny i gromady zuchowe w następujących miejscowościach: Złocieńcu, Bobrowie, Kaliszu Pomorskim, Wierzchowie, Piecniku, Mirosławcu, Wałczu, Polczynie, Kluczewie i oczywiście w Czaplinku. Według ostatniego spisu harcerskiego jest nas 524. W tym w gminie Czaplinek jest 128 członków ZHP. Wśród nich są zuchy i harcerze, którzy dopiero wstąpili do ZHP ale są i tacy, którzy od dawna działają w naszym Związku. Harcerze spotykają się na cyklicznych zbiórkach, które odbywają się w określonym dniu i o określonej porze, przynajmniej raz w miesiącu. To ustala sobie każda drużyna i każda gromada zuchowa indywidualnie. Zbiórki odbywają się w harcównce w Hufcu, w szkole lub harcównkach środowiskowych. Na zbiórkach zuchy i harcerze biorą udział w różnych grach harcerskich, śpiewają, płasają, słuchają gawędy drużynowego, majsterkują, pełnią systematyczną służbę. Im starsza drużyna tym trudniejsze zadania.

Zbiórki mogą się też odbywać w terenie. Najczęściej mają wtedy formę gry terenowej, warsztatów z technik harcerskich (np. poruszania się w terenie z mapą i bez mapy), wycieczki pieszej. Bardzo atrakcyjną formą pracy harcerskiej są biwaki. W trakcie biwaku harcerze uczą się samodzielności, współpracy z innymi, mają również okazję do przeżycia ciekawych przygód.

Drużyny biorą też udział w dwu i trzydniowych rajdach, polegających na przejściu określonej trasy w ciekawej okolicy. Z tematyką rajdu wiąże się realizacja wyznaczonych na trasie zadań. Rajdy zawsze pozostawiają moc wrażeń. Najbardziej oczekiwanym przez wszystkich harcerzy wyjazdem jest letni obóz. Jest on zwieńczeniem całorocznej harcerskiej pracy.

Z reguły kadra ZHP pracuje na tych obozach społecznie. Wpływa to na atrakcyjnie niskie koszty tych obozów przy zapewnieniu pełnego bezpieczeństwa, zachowania wymaganych standardów sanitarnych i atrakcyjnym, niezapomnianym dla dziecka programie.

A jak minął czaplineckim harcerzom rok 2007?

Oczywiście bardzo pracowicie. Oprócz systematycznej pracy na zbiórkach, na których realizowane były różne harcerskie programy, w tym również te z zakresu profilaktyki alkoholowej i narkotykowej, odbywały się biwaki drużyn, rajdy, np. Rajd „Szukamy wiosny w Zajęczkowie”, Rajd Szlakiem Pojezierza Drawskiego, Rajd „Grzybobranie”, Rajd Niepodległościowy, Rajd w Poszukiwaniu Zimucha. Rajdy te na trwałe związały się z gminą i naszą młodzieżą, i znane są nie tylko czaplineckiej młodzieży, ale również młodzieży z całego powiatu drawskiego, województwa, a nawet Polski. Najważniejszym wydarzeniem w ZHP w tym roku był światowy Zlot ZHP Kielce 2007, w którym wzięło udział około 10 000 harcerzy. Nasz hufiec również miał swoją reprezentację na tym Zlocie. Reprezentowało nas 32 harcerzy.

Podczas codziennych zajęć realizowane było wychowanie patriotyczne oraz kultywowanie tradycji, poprzez uczestnictwo w uroczystościach rocznicowych. Podczas obchodów Świąt Narodowych, obchodów rocznicowych (np. 3 Maja, 8 Maja, 1 września, 17 września, 11 Listopada), zuchy i harcerze pełnili warty honorowe w miejscach pamięci.

Realizowaliśmy również zadania wynikające z wychowania duchowego. Harcerze uczestniczyli w wielu spotkaniach wigilijnych, roznosiliśmy Świąteczko Betlejemskie, uczestniczyliśmy we mszach świętych odprowadzanych w intencji ojczyzny.

Również inne zadania, jak edukacja kulturalna, wychowanie artystyczne, przynosiły wiele wymiernych efektów.

W pracy drużyn dużo uwagi poświęcono realizacji programów „Małe Ojczyzny”, „Paszport do Europy”, „Barwy Przyszłości”. Upowszechnianie turystyki, problematyka ekologiczna, służba na rzecz potrzebujących, to główne realizowane zadania.

Zgodnie z planem pracy i kalendarzem imprez hufca, harcerze doskonalili swoją wiedzę i umiejętności na powierzonych im odcinkach służby. Zgodnie

z zadaniami programowymi lansowano tryb życia w zdrowiu, z dala od nałogów i w zgodzie z naturą. Na pewno jest to zasługa wszystkich tych, którzy podejmują tak przecież trudną i odpowiedzialną pracę z młodzieżą. To ich dobrowolna służba i ogromne oddanie sprawia, że coraz więcej dzieci garnie się do harcerstwa i jego struktura na terenie hufca jest ciągle odbudowywana.

W dalszym ciągu prowadziliśmy współpracę z organizacjami młodzieżowymi z Niemiec. Współpraca ta głównie polegała na wakacyjnej wymianie. W tych poczynaniach wspierała nas taka organizacja jak Jugendwerk, PNWM, korzystaliśmy z programu „Młodzież dla Europy”.

Inicjatywy Hufca znajdują coraz więcej sojuszników i przyjaciół zarówno w środowiskach lokalnych, jak i sąsiednich gminach i środowiskach. Na szczególną uwagę zasługuje nasza współpraca z Jednostką Wojskową w Mirosławcu. Dowództwo tej jednostki bardzo życzliwie wspiera nasze działania.

A co w najbliższym czasie?

Oczywiście dalsza realizacja wyznaczonych zadań, zgodnych z planem pracy hufca i kalendarzem imprez. W okresie ferii zimowych odbyły się zimowe biwaki drużyn. W marcu odbędzie się Rajd „Szukamy wiosny w Zajęczkowie”, który przeznaczony jest dla młodzieży ze szkoły podstawowej. Do udziału w naszych rajdach zapraszamy wszystkich chętnych.

Jesteśmy organizacją pożytku publicznego. Dlatego jeżeli zechcecie Państwo wesprzeć naszą działalność możecie przeznaczyć swój 1% na naszą organizację.

W odpowiednie rubryki druku PIT należy wpisać:

Organizacja pożytku publicznego – Chorągiew Zachodniopomorska Związku Harcerstwa Polskiego : nr KRS 0000278582; w rubryce – dodatkowe informacje należy wpisać Hufiec ZHP Czaplinek.

Komendant Hufca ZHP Czaplinek
hm. Danuta Łysko

Usługi remontowe i ogólnobudowlane

BUDUJ Z ROMANEM



Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom naszych Klientów, proponujemy kompleksową obsługę, poczynając od modernizacji, aż do kompletnego wykonania wnętrza. Oferujemy wysoką jakość wykonywanych usług.

Roman Tomczak
Czaplinek 78-550, ul. Apteczna 1
tel. 692 666 912

Listy Czytelników

Dzień Babci i Dziadka w Siemczynie

Obchody dnia Babci i Dziadka rozpoczęła msza święta, odprawiona przez księdza proboszcza Andrzeja w kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Różańcowej w Siemczynie. Bezpośrednio po mszy udaliśmy się, zaproszeni przez p. Kazimierę Waracką, radną i sołtysa Siemczyna, do świetlicy wiejskiej. Wchodząc, byliśmy witani do samych drzwi szpalerem dzieci. Przywitanie to było bardzo miłym akcentem. W świetlicy ciepłej, czystej i pięknie ustrojonej, czekały na nas przygotowane stoły ze słodczykami i gorącą herbatą. Pani Kazimiera Waracka złożyła nam życzenia, a następnie rozpoczęła się zorganizowana pod Jej przewodnictwem i przy pomocy matek tych dzieci, impreza, podczas której usłyszeliśmy pięknie deklamowane wiersze, były śpiewy i tańce, następnie dzieci rozdały nam laurki. Atmosfera była przyjemna i serdeczna. Wszyscy uczestnicy tej pięknej uroczystości czuli się bardzo dobrze, byliśmy wzruszeni pamięcią o nas. Takie spotkanie i taka pamięć, jest dla nas najlepszym lekarstwem, by poczuć się znowu w pełni życia. W trakcie uroczystości w tym dniu, złożyliśmy życzenia z okazji 80 urodzin p. Stanisławie Haracewici, życząc i śpiewając na stojąco 100 lat.

Inicjatywę obchodów Dnia Babci i Dziadka w Siemczynie polecam i w innych miejscowościach, jest godna naśladowania.

Poczuwam się w obowiązku w imieniu wszystkich obecnych na tej uroczystości, podziękować za pamięć, serce i szacunek dla nas. Wszystkim, którzy mieli wkład w tą uroczystość, składamy na ręce p. K. Warackiej serdeczne podziękowanie.

Uroczystość ta pozostanie na długo długo w naszej pamięci.

Krystyna Iwanowska

Sprostowanie Sebastiana Matulojć do artykułu Adama Kośmidra zamieszczonego w numerze 17 Kuriera Czaplineckiego ze stycznia (str. 15)

Szanowni Czytelnicy w nr 17 Kuriera Czaplineckiego pan Adam Kośmider obciążył moją osobę jako odpowiedzialną za nie zbudowanie lodowiska na terenach ZSP przy ul. Grunwaldzkiej 1. Chciałbym poniżej przedstawić swój punkt widzenia w tej sprawie. A więc po kolei. Trzy lata temu do szkoły przyszedł p. A. Kośmider z propozycją budowy lodowiska. Każdy z nauczycieli był zachwycony i pełen podziwu dla tak wspaniałej idei. Wskazaliśmy miejsce, które było przygotowywane pod takie lodowisko. Niestety p. A. Kośmider stwierdził, że takie miejsce (utwardzone, z usypanymi wałami) nie spełni jego oczekiwań, bo powierzchnia lodowiska będzie za mała. Wybrał ostatecznie boisko asfaltowe. Chociaż istniało zagrożenie uszkodzenia asfaltu, Dyrekcja ZSP zgodziła się na taką lokalizację, ponieważ w następnym roku miała ruszyć budowa nowego boiska w miejsce asfaltowego. Rozpoczęła się budowa. Przyjechała straż pożarna i na asfalt zaczęła wylewać wodę... Cała praca strażaków poszła na marne, ponieważ organizatorzy nie uwzględnili nierówności boiska i woda zaczęła spływać z miejsc położonych wyżej i zatrzymywać się w najniższych partiach. Należało wykonać bandy, żeby zatrzymać wodę. Pan A. Kośmider zorganizował więc dwie olbrzymie wywrotki piasku, które zostały wysypane na rogu boiska asfaltowego, gdzie był największy spadek.

W następnym dniu pan A. Kośmider zjawił się na sali gimnastycznej z prośbą o wyznaczenie uczniów do usypywania band. Odmówiłem mu oświadczając, że dziewczyny są w trakcie zajęć szkolnych i nie mogą wykonywać prac zleconych przez pana A. Kośmidra. Jako nauczyciel jestem odpowiedzialny za uczniów, z którymi mam zajęcia, a powierzenie wykonywania dziewczynom prac fizycznych z pewnością nie było związane z ich obowiązkami uczniowskimi. Z podobną odmową spotkał się p. Adam w rozmowie z moim kolegą, który miał zajęcia z grupą chłopców. Żaden z nauczycieli o zdrowych zmysłach nie "odda" swoich uczniów pod opiekę osobie, którą widzi drugi raz w życiu...

Pan Adam osobiście z dwoma braćmi usypali wał dookoła całego boiska asfaltowego.

Następnie przyjechała Straż Pożarna i wylała wodę na asfalt. Wszyscy byli przekonani, że już od następnego dnia zacznie funkcjonować lodowisko. Na drugi dzień rano to, co zobaczyliśmy przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Okazało się, że ktoś rozkopał bandę i cała woda wraz z częścią piachu wypłynęła na żużlową bieżnię.

Pan Adam podjął jeszcze jedną próbę zrobienia lodowiska, naprawił bandę, poprosił Straż Pożarną, która przyjechała po raz trzeci, wylała wodę i lodowisko miało zacząć funkcjonować. Mróz złapał i zrobiła się cienka warstwa lodu na wylanej wodzie. Każdy z nas był przekonany, że wreszcie się uda, ale następny dzień przyniósł nieoczekiwaną niespodziankę. Wieczorem młodzież, którą wcześniej zainteresowało przybycie Straży Pożarnej, połamane kruchą powłoką lodu. Okazało się, że połamane tafle lodu zamarzyły tak, że nie było żadnej możliwości żeby pojeździć na łyżwach.

Później przyszła odwilż, popadał śnieg i lodowisko rozpuściło się, ale pozostał piach- kilkanaście ton piasku. Część została posprzątaną „siłami” zorganizowanymi przez organizatora całej inwestycji, a część posprzątałam wraz z uczniami Technikum Drzewnego, żeby była możliwość zorganizowania zajęć na boisku w okresie wiosennym.

Kilka słów komentarza:

Na sesji 21.XII.2007r. zabrałem głos (którego udzielił mi przewodniczący Rady Miasta) w czasie „zarezerwowanym” dla pani Burmistrz w sprawie pytania zadane przez pana Adama Kośmidra: „Czy powstanie lodowisko na terenie Czaplinka?” oraz w sprawie artykułu, który ukazał się w poprzednim numerze

Kuriera Czaplineckiego „Czy będzie wreszcie lodowisko?”

Przedstawiłem przebieg próby zorganizowania lodowiska parę lat wcześniej przez pana Adama Kośmidra na terenie ZSP w Czaplinku. Nie zabrałem głosu po to „żeby dodać sobie splendoru” tylko, żeby wszyscy radni oraz pani Burmistrz mieli jasność, dlaczego lodowisko nie powstało. Pragnę oświadczyć, że o budowie lodowiska może decydować dyrekcja szkoły. Ja osobiście nie mam żadnych mocy decyzyjnych. Nigdy nie powierzono mi wykonania, nadzorowania czy zarządzania pracami przy budowie lodowiska. Niemniej jednak całkowicie popieram taką inicjatywę i służę swoją pomocą. Zarówno w 2004r., jak i obecnie, moja postawa nie mogła zahamować i uniemożliwić prac przy budowie lodowiska. Na sesji Rady Miejskiej jedynie oświadczyłem, że nie znam przeszkód do udostępnienia terenów szkoły z przeznaczeniem na lodowisko, jednak powinno to zostać wykonane z większą starannością niż lodowisko w 2004r. Z tych powodów nieprawdziwe i krzywdzące jest dla mnie stwierdzenie p. A. Kośmidra, że to ja nie wybudowałem lodowiska.

Nieprawdziwe i krzywdzące jest również twierdzenie p. A. Kośmidra, że na forum Rady Miasta prezentuję swoje „aspołeczne postawy i odeagowywuję nabrzmiałe kompleksy”. Nie wiem, w czym przejawiała się moja aspołeczność i kompleks. Nie wskazuje na to zarówno opisane powyżej moje postępowanie, jak i wypowiedź na sesji Rady Miasta. Przykre dla mnie jest, że nieliczni w Czaplinku dziennikarze opisują ludzi, z którymi mają kontakt w sposób obraźliwy, nieprawdziwy i nieoparty na profesjonalizmie dziennikarskim.

Panie Adamie ma pan już doświadczenie, jak należy zbudować lodowisko, jakich nie należy popełniać błędów, więc życzę powodzenia.

z poważaniem Sebastian Matulojć

DYPLOMOWANY NUMEROLOG

* PORTRETY NUMEROLOGICZNE I ICH ZMIANY; * DOBÓR IMION DO CHRZTU I BIERZMOWANIA; * DOBÓR PODPISU; * TWORZENIE NAZW FIRM I PRODUKTÓW; * OKREŚLANIE CZASU KORZYSTNEGO I NIEKORZYSTNEGO: ŚLUBY, KREDYTY, WYJAZDY, ZMIANA PRACY, DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA, OPERACJE PLANOWANE

MARZENNA OKULEWICZ
ul. Wodociągowa 8B/5, 78-400 Szczecinek, tel. 094 374 01 88, lub 664 385 763

POŚREDNICTWO UBEZPIECZENIOWE I FINANSOWE

UBEZPIECZENIA

- komunikacyjne (tanio)
- majątkowe
- na życie
- emerytalne

HDI Samopomoc, PTU
HDI Asekuracja, Polisa Życie
Andrzej Wesółowski

Zapraszamy:
Pn.-Pt. 8.00-18.00
Sob. 9.00-14.00

78-550 Czaplinek, ul. Kochanowskiego 16/35
tel. 094/ 375 40 80, kom. 606 275 843

Sami nie wiecie, co posiadacie (c.d.)

Artykuł pod takim tytułem zamieściłem w Nr 16 naszego Kuriera. Wydaje mi się, że tematu w znacznym stopniu nie wyczerpałem, więc postaram się to nadrobić teraz. Tych z Państwa, którzy nie czytali, informuję, że chodziło tam głównie o zwrócenie uwagi czytelników na znaczenie j. Drawsko i wyspy Bielawy, dla przyszłości naszego miasta i regionu.

Do pisania na ten temat skłonił mnie fakt, iż w ostatnim czasie miasto zleciło opracowanie miejscowego planu zagospodarowania dla wyspy Bielawy. Sam fakt zlecenia, należy ocenić jako pozytywny – jako spełnienie warunku koniecznego, ale dalece niewystarczającego dla rozwiązania problemów związanych z właściwą eksploatacją jeziora i jego bezpośredniego otoczenia. Wyspa Bielawa nie może funkcjonować jako byt niezależny, no chyba tylko jako skansen. Moim zamiarem jest za wszelką cenę nie dopuścić do takiego rozwiązania, gdyż uważam je za szkodliwe dla rozwoju Gminy Czaplinek.

Naszym największym atutem w walce o poprawę jakości życia tutejszej ludności, jest bez wątpienia j. Drawsko – całe jezioro. Samo posiadanie atutów to jednak za mało, aby wygrać – trzeba jeszcze chcieć i umieć grać! I tu „zaczynają się schody”. Odkąd sięgnę pamięcią, a to już prawie 50 lat, lokalne władze nigdy nie umiały dostrzec szansy, jaką daje położenie miasta w tak niezwykłym krajobrazie, nie rozumiały, co to jest tzw. renta geograficzna.

Nie będę tu wywlekał uwarunkowań społecznych i kulturowych, bo to dzisiaj nie ma już żadnego sensu, ale wydaje mi się, że nadszedł czas dokonania próby wyrwania się z tego zakłętą kręgu niekompetencji i niemocy. Kraj nasz rozwija się w tempie dotąd nam nieznanym. Wraz z otwarciem granic na Europę, otworzyły się szanse, o których nam się przedtem nawet nie śniło. I to jest właśnie odpowiednia chwila, aby wyciągnąć swoje atuty – i zagrać!

Największe nasze atuty to bez wątpienia – Lotnisko Czaplinek w Broczynie i j. Drawsko z przyległościami. Jeżeli uda nam się dobrze zagrać obydwojema jednocześnie, to sukces jest nasz.

A konkretnie? Konkretnie trzeba wrócić na ziemię i rozpocząć planowanie. W zakresie planowania lotniska, sprawa wydaje się stosunkowo prosta. Po obaleniu idiotycznego pomysłu o lokalizacji farmy wiatrowej na pasie startowym i tuż obok, należy spokojnie dokonać odpowiednich zmian w planie zagospodarowania przestrzennego, odzyskać lotnisko prawnie i włączyć je funkcjonalnie w strategiczny plan rozwoju Miasta i Gminy Czaplinek. Jeśli zaś chodzi o środki, to nie wydaje mi się, żeby w Europie trudno było znaleźć inwestora strategicznego dla tak interesującego przedsięwzięcia. W zakresie małych lotnisk koniunktura jest obecnie bardzo sprzyjająca i dalej rośnie. Liczyłbym też bardzo na współpracę z Stowarzyszeniem Lotniczym, bo w tego typu działaniach potrzebny jest i rozum i serce do roboty.

Jeziora i wyspy, stanowiące o wartości regionu, a w szczególności j. Drawsko z unikalną wyspą Bielawą, stanowią problem znacznie trudniejszy – wymagający myślenia i działania w wielu płaszczyznach.

I tu znów z uporem maniaka wrócić muszę do spraw związanych z planowaniem przestrzennym – tylko prawidłowo i fachowo wykonany plan, lub funkcjonalnie zespolony kompleks cząstkowych planów zagospodarowania, może zapewnić, by stopniowa realizacja projektów inwestycyjnych doprowadziła do powstania organizmu, działającego sprawnie we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego i społecznego. Brzmi to może nieco zawile, ale tak to właśnie jest – są to sprawy naprawdę najtrudniejsze z trudnych. Aby się o tym przekonać wystarczy rozejrzeć się wokoło, wszędzie panuje chaos i bałagan, który potęguje jeszcze fatalne ustawodawstwo, tworzone ad hoc, przeważnie pod potrzeby przeróżnych klik, koterii i mafii – rządowych i pozarządowych. W tej sytuacji uniknięcie błędów jest oczywiście niemożliwe, ale starać się trzeba. Największą

przeszkodą w podejmowaniu racjonalnego działania jest powszechny brak zrozumienia tej podstawowej prawdy, że skuteczne planowanie musi odbywać się na drodze od ogółu do szczegółu, a nigdy odwrotnie. Niestety, tu „mleko się już rozlało” – urząd, zamiast tworzyć jeden plan obejmujący cały obszar miasta, zlecił opracowanie całego szeregu planów fragmentarycznych, obejmujących zaledwie kilkanaście procent jego powierzchni – nawiasem mówiąc, za te same pieniądze.

To nie znaczy jeszcze, że musi być bardzo źle, ale na pewno będzie bardzo trudno i bardzo drogo. Taki jest jednak stan faktyczny i należy się do niego jakoś dostosować. Całe szczęście – i mówię to bez ironii, że wszystkie projekty wykonuje jedno biuro projektowe. Może to korzystnie wpłynąć na uzyskanie jednorodności koncepcyjnej całego przyszłego opracowania – a to jest najważniejsze.

J. Drawsko i jego otoczenie oraz leżące również w obrębie miasta j. Czaplinek, mogą i powinny być „lokomotywy” rozwoju całego mikroregionu, zaś „paliwo” dla tych „lokomotyw” w znacznej części winno dostarczyć pobliskie lotnisko. Żeby to jednak nastąpiło, należy przedtem dokonać wielu zmian formalnych i prawnych, a to poważna przeszkoda.

Za podstawową sprawę uważam zniesienie strefy ciszy na całym j. Drawsko. Zakaz używania łodzi motorowych z silnikami spalinowymi o dużej mocy wydaje się dzisiaj anachroniczny i bezsensowny. Wokół nas znajdują się tysiące większych i mniejszych jezior, położonych z dala od sieci komunikacyjnych i osiedli ludzkich. Są to, moim zdaniem, idealne miejsca do prowadzenia daleko posuniętej ochrony biologicznej zwierząt i roślin. J. Drawsko zupełnie się do tego nie nadaje – że wymienię tylko kilka najważniejszych powodów. I tak:

1. Jest to bezsprzecznie najpiękniejsze jezioro w Polsce, ograniczanie do niego dostępu jest grzechem przeciwko ludzkości.
2. Wielkość jeziora utrudnia prowadzenie prac związanych z ochroną i działalnością naukową, jest natomiast walorem turystycznym i sportowym.
3. Wyjątkowo długa i urozmaicona linia brzegowa z licznymi osiedlami ludzkimi w tym miasto Czaplinek, położonymi bezpośrednio nad brzegami, rosąca stale liczba ośrodków sportowo-rekreacyjnych.
4. Dogodny dojazd ze wszystkich stron, ciężki ruch tranzytowy wzdłuż brzegów jeziora.
5. Intensywna gospodarka leśna na obszarach bezpośrednio przylegających do wód jeziora – jazgot pilarek spalinowych, huk ciągników i maszyn zrywających powalone buki i dęby jest nie do zniesienia dla człowieka, a cóż dopiero dla piskląt i młodej zwierzyny.
6. Intensywna gospodarka rybacka i rozwinięte wędkarstwo sportowe.
7. Liczne łodzie motorowe mające dyspensę na używanie silników o dużej mocy.

Myślę, że te kilka przykładów wystarczy, aby zrozumieć i uznać, że dalsze obowiązywanie strefy ciszy na jeziorze Drawsko jest fikcją i szkodliwym nonsensem.

Zniesienie strefy ciszy w znacznym stopniu zwiększy turystyczną i sportową atrakcyjność Gminy Czaplinek, co z kolei przełoży się na poprawę atrakcyjności inwestowania, a więc większą ilość miejsc pracy, zmniejszony odpływ wykształconej młodzieży i poprawi ogólną sytuację naszego społeczeństwa, a to jest przecież nasz cel główny.

Aby w pełni wykorzystać walory jezior dla poprawienia koniunktury gospodarczej, potrzebny jest jednak daleko posunięty liberalizm władz samorządowych w zakresie nowych przedsięwzięć sportowych i rekreacyjnych, jak np.: mariny żeglarskie i motorowodne, szkółki narciarstwa wodnego i windsurfingu, warsztaty i usługi szkoleniowe, firmy czarterowe, taksówki i tramwaje wodne, itp.

Same zaś brzegi j. Drawsko, winny być w szerokim zakresie udostępnione turystom biwakującym – niezbędnym ucywilizowaniem tej działalności mogłoby z powodzeniem zająć się CZOKSiR lub inna agenda miejska. Wyspa Bielawa natomiast, idealnie nadaje się na bardzo atrakcyjne nowoczesne centrum sportowo-turystyczne i rekreacyjne z dużą mariną, małymi hotelami, zacisznymi uroczymi plażami, miejscami do biwakowania i niezbędnymi usługami, łącznie z handlem.

Skończmy wreszcie z tym socromantyzmem i zaczniemy gospodarować tym, co mamy w sposób racjonalny i zyskowny. Jeśli zaś chodzi o j. Czaplinek to jest ono idealnym, spokojnym akwenem do uprawiania wioślarstwa regatowego i nauki żeglowania dla najmłodszych. Strone brzegi jeziora od strony miasta, stanowią piękny naturalny amfiteatr i mogą być eksploatowane przy stosunkowo niewielkich nakładach. W przyszłości, małe hotele zlokalizowane nad brzegami jeziora w okolicy hali sportowo-widowiskowej oraz rozległe tereny do uprawiania lekkoatletyki i gier zespołowych, położone na terenie obecnego parku miejskiego, mogą w powiązaniu z lotniskiem w Broczynie, stanowić zespół sportowy i turystyczny o wielkich walorach.

Żeby te projekty zsynchronizować w czasie z pozostałymi, należałoby jak najprędzej zlecić opracowanie zmiany planu zagospodarowania przestrzennego, obejmujące cały zachodni brzeg j. Czaplinek – przynajmniej od tartaku aż do „Wałów Kasprowicza” (mam nadzieję, że ta sympatyczna nazwa kiedyś przyjmie się na stałe).

Rozumiejąc, że sprawy o których piszę i rozwiązania, które proponuję, mogą się niektórym Czytelnikom wydać kontrowersyjne lub zgoła niemądre, zapraszam do dyskusji. Ciekawsze głosy, za zgodą ich autorów, będzie my publikować na łamach Kuriera Czaplineckiego.

Andrzej Szwaiba

Czat z Panią Burmistrz



W poprzednim numerze „Kuriera” ukazał się artykuł na temat komunikacji społecznej w naszej gminie. M.in. jedną z nowoczesnych płaszczyzn, gdzie można w wygodny sposób prowadzić dialog społeczny jest czat internetowy. Cieszy nas, że już w najbliższą niedzielę (24 lutego) będzie okazja do rozmowy z p. Burmistrz Barbarą Michalczyk w godzinach 1600 – 1800, na stronie internetowej www.czaplinek.pl

Trudno jednoznacznie ocenić, na ile jest to ogólnie dostępne miejsce dla naszych mieszkańców, lecz jeśli ok. 40 % Polaków korzysta z internetu, to mieszkańcy naszej gminy tak daleko chyba nie odstają w tej statystyce. Natomiast dla tych, co nie posiadają dostępu do tego „dobrodziejstwa”, lub nie opanowali jeszcze zdolności „surfowania” w internecie, polecam znajomych, sąsiadów, na pewno pomogą.

Będzie to już czwarte spotkanie. Poprzednie odbyły się w lutym, maju, wrześniu ub. roku, z którymi można zapoznać się w archiwum dostępnym na tej stronie w zakładce z lewej – „dyskusje”- „czat”.

Dlatego uważam, że warto przygotować się do dyskusji i kierować pytania, uwagi, opinie konstruktywne, które mogą wnieść wiele dobrego dla Nas wszystkich. Najciekawsze wypowiedzi opublikujemy w następnym numerze.

Mieszkańcy Czaplinka z niecierpliwością czekają na tą możliwość, a ten rodzaj komunikacji ze swoim burmistrzem przypadł chyba nam do gustu?

Zapraszamy do wspólnej dyskusji. Do spotkania na czacie.

Zbigniew Dudor

Czy musimy truć się smrodliwymi dymami?

Walczymy i słusznie, z „Primą”, aby nie zasmaradzała naszych pięknych okolic. Tymczasem z początkiem sezonu grzewczego trudno przejść ulicami miasta bez zatykania sobie nosa. Wilgotne chłody powodują, że w bezwietrzne dni zawisa nad miastem rodzaj smrodliwego smogu, przy którym smród „Primy” to pestka. Spalane w domowych piecach i kotłowniach, nagromadzone latem odpady, w tym plastiki, stają się źródłem nie tylko skręcającego nos i wewnątrzności smrodu, ale także substancji wysoce toksycznych, powodujących choroby płuc, alergię i nowotwory złośliwe. I to sami organizujemy sobie ten Czarnobyl!



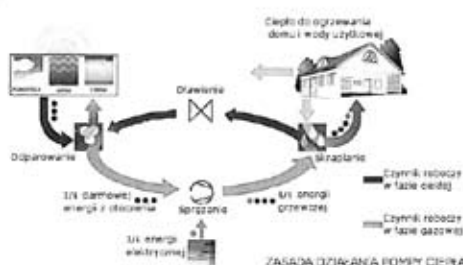
Technicznie da się spalić wszystko, ale musimy o tym zapomnieć! To prawda, że wielu pali te toksyczne odpadki z powodu niedostatku finansowych – nie tylko na modernizację pieców, ale nawet na opał. I w tym miejscu zwracam się z propozycją, pytaniem do władz miasta: czy nie można uruchomić rodzaju nisko oprocentowanej pożyczki albo innej formy pomocy, zachęcającej do modernizacji ogrzewania tych mieszkańców, których aktualnie na to nie stać (jak np. kredyty na termomodernizację budynków)? Może jakaś akcja z wykorzystaniem funduszy ochrony środowiska czy wręcz funduszy unijnych? Bo wszelkie egzekucje administracyjne obowiązujących przepisów, mandaty, itp. niewiele wskorają, a raczej stworzą warunki do donosicielstwa i skłócenia. Tymczasem pozostają apele, jak ten, i informowanie mieszkańców o nowoczesnych, ekologicznych i ekonomicznych technikach grzewczych.

Jednymi z najnowocześniejszych i niemal idealnymi urządzeniami grzewczymi są pompy ciepła, które nie wprowadzają do atmosfery żadnych zanieczyszczeń, służą do ogrzewania pomieszczeń i ciepłej

wody, są wydajne i trwałe, a co najważniejsze, koszty ich użytkowania są najniższe w porównaniu z innymi urządzeniami grzewczymi.

POMPY CIEPŁA – ZASADA DZIAŁANIA

Ziemia, woda, powietrze – czyli całe nasze otoczenie ogrzewane jest przez słońce. Posiada ono, w zależności od pory roku, temperaturę mniejszą lub większą.



Temperatura np. ziemi w zimie na głębokości 1,5 m wynosi ok. 8-9 °C. To zdecydowanie za mało, aby móc ogrzać pomieszczenia, w których mieszkamy. Stąd wymyślono urządzenia, które podwyższają – kompresują tę energię cieplną. Takie urządzenia, które pobierają tę energię cieplną i przekazują ją do budynku, jednocześnie podnosząc jej temperaturę – nazywają się pompami ciepła. Działają one na podobnej zasadzie jak lodówka. Lodówka ma za zadanie schłodzić, czyli „wyciągnąć ciepło” z produktów w niej umieszczonych. Oddaje potem to ciepło poprzez wymiennik umieszczony z tyłu.

Zadaniem pompy ciepła jest „wyciągnięcie” ciepła z otoczenia poprzez „zimny” wymiennik ciepła np. zakopany w ziemi, a następnie oddanie jej człowiekowi poprzez „ciepły” wymiennik ciepła czyli kaloryfer, wodę w kranie, czy ogrzewanie podłogowe.

W zależności od tego skąd pobierane jest ciepło z otoczenia wyróżnia się:

- Pompy ciepła typu powietrze – woda
- Pompy ciepła typu glikol – woda
- Pompy ciepła typu woda – woda

Pompa ciepła zainstalowana w domu to urządzenie wielkości średniego pieca czy lodówki. Do niego dołącza się rury wymiennika zakopanego w ziemi oraz obwód grzewczy.

W ziemi zakopujemy instalację zbudowaną z rur, ułożoną w taki sposób, na jaki pozwala nam wielkość terenu. Najczęściej są to instalacje poziome, możliwa jest też instalacja pionowa. Ta druga wymaga jednak wykonania dwóch głębokich odwiertów. W tych rurach znajduje się niezamarzający płyn, glikol lub solanka. Płyn ten zwany chłodziwem (schłodzony w urządzeniu), przepływając przez rury umieszczone pod ziemią, ogrzewa się, pobierając ciepło z gruntu. Tak ogrzany wpływa do „serca” urządzenia,

czyli parownika. Podgrzewa tam substancję krążącą w układzie zwaną ziębkiem, której temperatura wrzenia wynosi poniżej minus 10 °C. Substancja ta – ziębnek – po podgrzaniu paruje. Tak ogrzana para do temperatury +3 °C jest zasysana przez sprężarkę. Sprężony ziębnek w postaci gazowej (20 bar) ma już temperaturę około +75 °C! Para o tej temperaturze oddaje ciepło w drugim wymienniku do wody, która zasila układ grzewczy budynku. Oddając ciepło ziębnek skrapla się. Dlatego ten wymiennik nazywa się skraplaczem. Po skropleniu ziębnek przechodzi przez zawór dławiący, gdzie „gubi” ciśnienie. Taki ziębnek ponownie wpływa do parownika, tam ogrzany przez chłodziwo (glikol) zaczyna parować i cykl w ten sposób się zamyka. Jednak pompa ciepła nie jest perpetuum mobile i do swej pracy potrzebuje energii elektrycznej, która służy do napędu sprężarki i pomp obiegowych. Nowoczesne pompy ciepła, na każdy zużyty 1 kWh energii elektrycznej dostarczają 4 kWh ciepła.

W przedstawionym powyżej rodzaju pompy tzw. dolne źródło ciepła stanowi grunt. Gdy brak jest możliwości zastosowania kolektora gruntowego można zastosować urządzenie pobierające ciepło z powietrza.

Dostawcy są w stanie, dla każdego klienta - czy indywidualnego posiadacza mieszkania, domu czy też właściciela obiektu hotelowego, a nawet dużych obiektów użytkowych, wybudować i wdrożyć system grzewczy

o parametrach uzyskiwania ciepłej wody do 50 st C za kwotę około 5 zł za 1 m³ a więc 4-5 razy taniej niż przy tradycyjnych systemach grzewczych. Instalacji takiej dla podgrzewania ciepłej wody używa od 2005r. DRAWTUR (typ WPL33 o mocy 33 kW).

Można powiedzieć, że za 1 kWh (za którą płacimy) otrzymujemy 4 kWh energii cieplnej. Jednym słowem 3 kW otrzymujemy za darmo. A przy tym nie zatruwamy środowiska!

Koszty pomp ciepła są wyższe niż tradycyjnych urządzeń grzewczych, lecz szybko się one zwracają z powodu niskich kosztów tego rodzaju ogrzewania. W związku z szybkim wzrostem cen ropy, gazu, węgla i drewna oszczędności na kosztach ogrzewania pompami ciepła jeszcze wzrosną. Zainteresowanym służę informacją i radą.

Kuba Guzdek



Jak i kiedy wzywać pogotowie

W sytuacji, kiedy dzieje się coś niedobrego z naszymi najbliższymi, trudno jest nam wezwać pogotowie w sposób prawidłowy. Mówimy wtedy szybko, mało precyzyjnie i denerwują nas pytania zadawane przez dyspozytora medycznego. Niejednokrotnie w sytuacji stresowej zapominamy nawet numeru alarmowego służby ratunkowej. Dlatego ważne jest, aby te numery mieć zapisane w telefonie komórkowym lub koło niego (w przypadku telefonu stacjonarnego). Dotyczy to szczególnie osób w podeszłym wieku. Zapisanie numeru pogotowia (999), straży pożarnej (998) pozwoli nam szybko wezwać pomoc. Od kilku lat mamy możliwość wezwania pomocy dzwoniąc na jeden numer alarmowy - 112. Po wybraniu tego numeru alarmowane są wszystkie służby ratunkowe.

Wzywając pomoc należy podać:

W pierwszej kolejności - **co się stało i gdzie**. Nawet gdyby nastąpiło przerwanie rozmowy dyspozytor na podstawie tych dwóch informacji jest w stanie wysłać służby ratunkowe do zdarzenia.

Następnie należy podać **imie i nazwisko chorego/poszkodowanego** (o ile znamy osobę potrzebującą pomocy).

Pamiętajmy, aby podać również **własne dane i numer telefonu**, z którego dzwoniemy. Uwierzytelniamy w ten sposób wezwanie. Ponadto podany numer telefonu przydaje się w sytuacji, gdy są trudności ze znalezieniem miejsca zdarzenia. Jest wówczas możliwość kontaktu z wzywającym i określenie dokładniejszej lokalizacji miejsca zachorowania bądź wypadku. Naj-

lepiej od razu podać dyspozytorowi charakterystyczne punkty i wysłać kogoś, kto będzie czekał na zespół.

Odpowiadajmy na pytania dyspozytora – nie są one bezcelowe. Zebranie wywiadu przez dyspozytora jest jego obowiązkiem i pozwala mu na podjęcie właściwej decyzji dotyczącej wysłania służb ratunkowych. Każda rozmowa z dyspozytorem jest zapisywana na rejestratorze rozmów. Dyspozytor ma możliwość identyfikacji numeru telefonu, z którego wzywana jest pomoc.

Kiedy wzywać pogotowie?

Na internetowych stronach zachodniopomorskiego oddziału NFZ podano, w jakich przypadkach należy wzywać pogotowie ratunkowe, a w jakich lekarza rodzinnego.

Pogotowie ratunkowe należy wezwać w przypadku bezpośredniego zagrożenia życia pacjenta lub w stanach nagłych. Do stanów nagłych zaliczamy: krwotoki, utratę przytomności, zaburzenia świadomości, nagły ostry ból w klatce piersiowej, nasiloną duszność, nagły ostry ból brzucha, drgawki, zaburzenia rytmu serca, gwałtownie postępujący poród, uporczywe wymioty, ostre i nasilone reakcje uczuleniowe (wysypka, duszność) będące efektem zażycia leku, ukąszenia czy użądlenia przez jadowite zwierzęta, zatrucia lekami, środkami chemicznymi czy gazami, rozległe oparzenia, udar cieplny, wyziębienie organizmu, porażenie prądem, podtopienie lub utonięcie, agresję spowodowaną chorobą psychiczną, dokonaną próbę samobójczą, upadek z wysokości, rozległą ranę będącą efektem urazu, uraz kończyny dolnej uniemożliwiający samodzielne poruszanie, wypadek. W tych przypadkach należy wezwać pogotowie ratunkowe.

W sytuacji, kiedy nie ma bezpośredniego zagrożenia życia i zdrowia a zastosowane środki domowe

lub leki nie przyniosły spodziewanej poprawy oraz zachodzi obawa, że oczekiwanie na otwarcie przychodni może spowodować pogorszenie się stanu pacjenta, możemy skorzystać z nocnej i świątecznej pomocy lekarskiej. Takiej pomocy udzieli nam nasz lekarz rodzinny. NFZ na swoich stronach internetowych wymienia takie sytuacje. Należą do nich:

1. Zaostrzenie lub nasilenie dolegliwości znanej choroby przewlekłej (np. kolejny atak astmy oskrzelowej z umiarkowaną dusznością).
2. Infekcja dróg oddechowych z wysoką gorączką (>39st.), szczególnie u małych dzieci i u osób w podeszłym wieku.
3. Bóle brzucha, nieustępujące po zażyciu leków rozkurczowych.
4. Nasilone bóle głowy, nieustępujące pomimo zastosowania środków przeciwbólowych.
5. Nasilona biegunka lub wymioty, szczególnie u dzieci i u osób w podeszłym wieku.
6. Zatrzymanie wiatrów, stolca, moczu.

7. Nagłe bóle krzyża, kręgosłupa, stawów, kończyn itp.
8. Zaburzenia psychiczne, z wyjątkiem agresji lub dokonanej próby samobójczej.

Powyższe sytuacje, w których należy wezwać pogotowie, a w których lekarza rodzinnego, zostały aktualizowane 31 grudnia 2007r. W sytuacji, kiedy nie wiemy kogo wezwać zawsze możemy zadzwonić na numer 999 i dyspozytor medyczny pomoże nam podjąć decyzję. Należy pamiętać o tym, że to czy pogotowie zostanie wysłane, decyduje dyspozytor medyczny. Są sytuacje, kiedy dyspozytor medyczny uzna, że zachorowanie nie kwalifikuje się dla pogotowia. Może wtedy odmówić wysłania zespołu medycznego i skierować nas do lekarza rodzinnego. Pamiętajmy że:

POGOTOWIE RATUJE A NIE LECZY

*mgr Krzysztof Hołyst
Polskie Stowarzyszenie
Ratowników Medycznych*

Nie zapominam o swojej pierwszej pasji

W ostatnich Kurierach pisałem głównie o ekologicznych systemach ogrzewania, ale nie oznacza to, że zapomniałem o swojej



pierwszej pasji - windsurfingu. Sezon windsurfingowy wkrótce się zaczyna, więc postanowiłem przedstawić w kilku zdaniach moje plany związane z karierą sportową w roku 2008. Okres zimowy jest dla mnie najcięższym czasem ponieważ spędzam dużo czasu podczas treningów kondycyjnych, a nie mogę tego przełożyć na trening na wodzie. Na szczęście sezon zbliża się dużymi krokami. Zimą przepracowałem dosyć ciężko, zaczynając od treningów w Poznaniu pod okiem specjalistów (siłownia, spinning, squash, treningi, priopercepcja oraz psycholog) poprzez ulubione dla mnie treningi w Czaplinku (bieganie lub jazda na rowerze w lasach wokół mojego domu). Mam nadzieję, że w sezonie 2008 wytrzymałości oraz siły nie będzie mi brakowało.

Pierwszy trening zaplanowałem na marzec. W pierwszej połowie tego miesiąca wylatuję do Egiptu. Spędzę tam 2 tygodnie trenując z kilkoma najlepszymi zawodnikami z Polski oraz z Czech. Będę również testował nowe deski, które w tym roku są podobno dużo szybsze. Następnie planuję w kwietniu polecieć na tydzień na Sycylię, gdzie zaprosił mnie włoski team na wspólny trening. Będzie to pierwsze „starcie” z zagraniczną konkurencją. W maju tygodniowy wyjazd na południe Francji (niedaleko Monaco). Wyjazd ten będzie ostatnim treningiem przed pierwszymi zawodami. Ten czas poświęcę na ostateczne ustawienia sprzętu.

Zaplanowanych jest sporo zawodów i mam nadzieję, że zaliczę je wszystkie. Niestety kalendarza polskich zawodów nie mogę jeszcze zdradzić ponie-

waż jest nieoficjalny. Zawody zagraniczne, w których mam zamiar wystartować: Mistrzostwa Wielkiej Brytanii, Mistrzostwa Świata w Portugalii, zawody o Puchar Brazylii i Puchar Peru, zawody o Puchar Świata w Korei, Hiszpanii, Turcji, Niemczech.

Najważniejsze dla mnie jednak będą zawody Allegro Cup w Lebie. Jest to najbardziej prestiżowa impreza w windsurfingu w Polsce. Firma Allegro bardzo poważnie podeszła do organizacji zawodów windsurfingowych. Zawody Allegro Cup w roku 2007 sprowadziły na plażę kilka tysięcy ludzi oraz najważniejsze media. Równie ważnymi zawodami będą dla mnie Mistrzostwa Świata w Portugalii. Jak sama nazwa wskazuje, jest to walka o Mistrzostwo Świata więc... sporo pracy przede mną.

Oczywiście podczas każdego zawodów w Polsce i za granicą na moich żaglach będzie widniało logo firmy K-T-P Kabel Technik Polska. Firma ta od roku 2007 pomaga mi w jakże trudnej drodze sportowca.

Na żaglach będzie również widniało logo włoskiej firmy SECOM (w której jestem osobą odpowiedzialną za Biomase oraz odnawialne źródła energii), jak również projekt graficzny promujący **WALKĘ Z GLOBALNYM OCIEPLENIEM**.

Ważną informacją jest również to, że po Igrzyskach Olimpijskich w 2008r. zmienia się znów klasa sprzętowa. Sprzęt używany podczas Igrzysk w 2012r. będzie bardziej przyjazny moim warunkom fizycznym niż dotychczas, więc następnym celem to... Igrzyska Olimpijskie w 2012r.

Wasz Kuba Guzdek

STO LAT



16 marca Pani Helena Życzko kończy 81 lat. Miała 16 lat, kiedy ukraińscy bandyci wymordowali jej rodzinę. Była żołnierzem AK ps. „Pszczółka”. Od 1950 roku mieszkanka Czaplinka. Wieloletnia, zasłużona pracownica handlu. Posiada stopień podporucznika Wojska Polskiego i liczne odznaczenia partyzanckie i wojskowe. Matka pięciorga dzieci, ma liczne wnuki i prawnuki.



10 marca Pan Alfons Jurewicz kończy 84 lata. Ma 20 lat, kiedy zostaje żołnierzem 3 pp 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Walczy w Warszawie, na Wale Pomorskim i pod Berlinem, gdzie zostaje ciężko ranny odłamkiem w pierś. Zamieszkuje w Czaplinku od kwietnia 1946 roku. Zasłużony pracownik młynarstwa i Przemysłu Terenowego. Posiada stopień porucznika Wojska Polskiego oraz liczne odznaczenia bojowe i wojskowe. Ma dwoje dzieci, wnuki i prawnuki.

Redakcja Kuriera Czaplineckiego składa Drogim Jubilatom najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pogody ducha i wszelkiej pomyślności.

STO LAT !



AUTO SZYBY

DO WSZYSTKICH RODZAJÓW AUT
SPRZEDAŻ, MONTAŻ, DORABIANIE Z PLEKSI,
KLEJE, USZCZELKI

Szczecinek, ul. Piłska 1A (przy lokomotywie)
tel. 094/ 37 214 99; kom. 605 299 524

ANGIELSKA JAKOŚĆ ZA POLSKĄ CENĘ



Ireneusz Rogowski

Wykonujemy

- Remonty
- Budowy
- Montaż stolarki
- Dekarstwo

78-550 Czaplinek, ul. Wąska 9, tel. 094 375 54 81, kom. 0 502 106 605

StudioOkno

Lucyna i Stanisław Małek

Żaluzje
Rolety
Markizy
Moskitiery

Zastawy
Firany
Karnisze
Gotowe Dekoracje

Salony Firmowe

MIASTKO
ul. Koszalińska 24
tel. 059 857 51 83

SZCZECINEK
ul. Wyszyńskiego 57
tel. 602 442 741

www.StudioOkno.com

SKLEP RTV-AGD W NOWYM MIEJSCU

MARPOR-PARTNER

Czaplinek, ul. Sikorskiego 10 (deptak), tel. 094/ 375 44 40



ZAPRASZAMY

Kwiaciarnia „PRZY RONDZIE”

Jagoda Fudała
78-550 Czaplinek, pl. 3 Marca 1, tel. 094/375 47 73

Polecamy:

- wiązanki ślubne i okolicznościowe;
- kwiaty cięte, sztuczne, doniczkowe;
- znicze, stroiki, wieńce;
- artykuły dekoracyjne;
- upominki.

„BIEL-PRAL”

CENTRUM PRALNICZE

- * czyszczenie chemiczne
- * pranie wodne
- * wysoka jakość
- * niskie ceny
- * transport gratis

Czaplinek, ul. Walecka 75
tel. 880 454 611, 693 805 079

Czynne:
pn. - pt. 9.00 - 17.00
sob. 8.00 - 13.00




KA-BUD

REMONTOWO BUDOWLANE

POZNANSKA 10 0-604-347-306



LICENCJONOWANE PRZEWozy PASAŻERSKIE

IRAS

CZAPLINEK

Ireneusz Gaicki

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 4
tel. 094/ 375 56 31, 604 415 496
509 660 978
e-mail: iras@iras.com.pl
www.iras.com.pl

Zapraszamy do korzystania z naszych usług



Świadczymy usługi przewozowe osób samochodami osobowymi, busami i autobusami

BIURO KREDYTOWE

Renata Dobosz
78-55- Czaplinek, ul. Walecka 22
tel. 503-142-537 lub 516-084-788

POŻYCZKI OD RĘKI, NA DOWÓD
od 500 zł do 20 tys. zł



STARE DRAWSKO - STARE DRAWSKO - STARE DRAWSKO



RAHIM



RESTAURACJA

Polecamy smaczną kuchnię domową, codziennie w menu m.in. duży wybór ryb słodkowodnych z tutejszych jezior, zupa rybna (flaczki z lina), dania z dziczyzny (sarna, jeleń, dzik). Własne wypieki. Organizujemy przyjęcia rodzinne i biznesowe.

POKOJE GOŚCINNE

Polecamy komfortowe pokoje gościnne. W pokojach łazienka z prysznicem, TV, lodówka, czajnik, suszarka do włosów. Możliwość wyżywienia w restauracji. Wysoki komfort - niska cena.



WYJAZDY ZAGRANICZNE

Wyloty m.in. ze Szczecina i Poznania do takich miejsc jak:

Egipt, Turcja, Tunezja, Izrael, Senegal, Ziemia Święta, Rodos, Mauritius, Wyspy Kanaryjskie, Kenia, Chiny, Tajlandia, itd.



Prowadzimy sprzedaż **biletów lotniczych**

www.drahim.com.pl www.drahim.eu
tel. (094) 375 88 20; tel./fax: (094) 375 88 12

PC computer

ul. Wyszyńskiego 73
78-400 Szczecinek
tel./fax: 094/ 374 70 46
e-mail: serwis@pcomputer.com.pl
www.pcomputer.com.pl

Notebooki - Drukarki - Monitory
Aparaty cyfrowe - Nawigacje GPS

SKLEP PARTNERSKI



Sprzedaż sprzętu komputerowego

Prawdziwie muzyczna
NOKIA 5200
w autentycznej
nastawie kolekcji

1GB

YANSAT
CZAPLINEK
ul. Sikorskiego 14
tel. (94) 375 46 52

Uwaga! Dla nowych i obecnych Klientów telefon Nokia 5200 od 1 zł z kartą pamięci 1 GB i 10 hitami do ściągnięcia za darmo z Plus.pl



September
„Until I die”



50 Cent
„Ayo technology”



Nelly Furtado
„Say it right”

Masz inny telefon muzyczny w MixPlusie? Również dla Ciebie mamy darmowe hity na Plus.pl

Sprzedaż: 0 801 400 601
Szczegóły w regulaminie i na www.plus.pl

MixPlus



BENEXO

www.beneko.com.pl
e-mail: beneko@beneko.com.pl

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:

- pasze, koncentraty dla wszystkich grup zwierząt;
- dodatki paszowe mineralno-witaminowe;
- pasze dla gołębi, indyków, kaczek, strusi, koni oraz ryb;
- otręby, lizawki, sól, soję;
- karmę dla psów i kotów;
- środki higieny dające pełne biozabezpieczenie w całym cyklu produkcyjnym.

Zapewniamy transport

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 5
tel./fax: 094/ 375 50 36, tel. 094/ 375 44 21, kom. 601 992 941

DORADZAMY:



ZAPRASZAMY

rimaster
-ability to create simplicity
"RIMASTER POLAND" Spółka z o.o.
UL. KOLEJOWA 4 78-550 CZAPLINEK

TEL: +48(94) 375 36 70 FAX: +48(94) 375 52 26
www.rimaster.se e-mail: rimaster@rimaster.pl



Drawsko Pomorskie
Złocieniec
Czaplinek
Kalisz Pomorski
Ostrowiec
Wierzchowo

tel: 094 / 363 40 05

Piotr Skrzypczak

CALODOBOWE POGOTOWIE POGRZEBOWE

FIRMA USŁUGOWA „ŻBIK” S.C.



R. Żbikowski, P. Żbikowski, K. Ścisłowski
Koncesja MSWiA Nr L-1123/00, L-0009/01

- Ochrona fizyczna osób i mienia
- Ochrona monitoring 24h
- Ochrona imprez
- Systemy alarmowe
- Konwoje
- Bezprzewodowy internet - WIFL

e-mail: pawzbik@interia.pl
www.ochrona.kylos.pl

78-550 Czaplinek,
ul. Kochanowskiego 16a,
tel. 094/ 375 48 69
fax: 094/ 375 48 68

FIRMA FRYZ ZAPRASZA DO SALONU CZUPRYNKA

PROponujemy:

- strzyżenie damskie i męskie
- trwałe
- baleyaż
- pasemka
- fryzury okolicznościowe



Prywatna firma FRYZ
Mariola Krzemien
ul. Drahimska 39
78-550 Czaplinek
tel. 502 738 221